Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 12 MAJA 1974 ROKU

WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

NR 110 (9210) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Szczecin w odświętnej szacie

serdecznie wita kolarzy z 18 krajów

DZIŚ 27 WYŚCIG POKOJU w grodzie Gryfa

DZIŚ po raz piąty w historii Wyścigu Pokoju witać będziemy w Szczecinie uczestników tej gigantycznej imprezy, organizowanej pod egidą „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava". Na spotkanie z kolarzami wsie i miasteczka naszego województwa przybrały odświętny wygląd. W pełnej gali, kolorowy i roześmiany powita ich Szczecin. Szczególnie serdecznie będziemy dopingować drużynę biało-czerwonych i jej kapitana, szczecinianina Bernarda Kręczyńskiego. Być może właśnie jemu uda się wygrać na stadionie Pogoni i będziemy fetować w Szczecinie pierwszy sukces Polaka, a do tego mieszkańca naszego miasta?

NIEDZIELA jest dla kolarzy dniem bardzo trudnym. Będą oni bowiem mieli do pokonania dwa etapy. Trasa pierwszego (jazda indywidualna na czas — 48,5 km) prowadzić będzie z Międzyrzecza do Gorzowa. Natomiast drugi niedzielny etap rozegrany zostanie na dystansie 106 km i wieść będzie z Gorzowa do Szczecina.

Kolarski peleton przekroczy granice Ziemi Szczecińskiej w miejscowości Jastrzębiec. Dwaj pierwsi zawodnicy (najlepszy kolarz polski i zagraniczny) otrzymają nagrody, ufundowane przez podkomitet etapowy z Myśliborza.

Na terenie miasta trasa VI etapu prowadzi ze Śmierdnicy przez Płonię oraz ulicami: Leszczynową, Eskadrową, Gdańską, Energetyków, Wielką, pl. Zwycięstwa, Krzywoustego, Bohaterów Warszawy, Mickiewicza i Twardowskiego. Na czterech ostatnich arteriach od godz. 16 całkowicie wstrzymany zostanie ruch kołowy. Dla pojazdów dostępna będzie jedynie prawa strona al. Bohaterów Warszawy — w kierunku ul. Mickiewicza.

(Dokończenie na str. 8)

W·B·P 27·COURSE DE LA PAIX 1974

Na zdjęciu: z lewej — m/f „Mikołaj Kopernik" zbliża się do przystani promowej w Świnoujściu, z prawej — moment podniesienia bandery.

◆ Milionowa tona nośności PLO ◆ 10 lat żeglugi promowej ◆ Świnoujście-Ystad — linią uniwersalną

Podniesienie bandery na m/f „Mikołaj Kopernik"

WCZORAJ w Świnoujściu odbyła się uroczystość powitania i podniesienia bandery na nowym promie morskim „Mikołaj Kopernik", zbudowanym przez norweską stocznię Trosvik Verksted AD na zamówienie Polskich Linii Oceanicznych.

„MIKOŁAJ KOPERNIK" jest promem kolejowym przystosowanym również do przewozu samochodów ciężarowych na górnym pokładzie. Nowy prom, który kursować będzie na linii Świnoujście—Ystad, ma 125 m długości i 17 m szerokości, napędzany jest 4 silnikami Sulzer-Diesel o mocy 7 460 KM i osiąga szybkość 16,5 węzła. Zbudowany został w fińskiej klasie lodowej 1 B. Pokład kolejowy 4-torowy ma długość eksploatacyjną 366 m, i mieści 36 wagonów, pokład samochodowy o nośności dopuszczalnej 460 ton mieści 22 samochody ciężarowe.

Jednostką dowodzą na zmianę kpt. ż.w. T. Pieńkowski i kpt. ż.w. T. Lewandowski.

Wczorajsza uroczystość była potrójna: m/f „Mikołaj Kopernik" (który pływać będzie w czarterze PKP) zawiera w swym kadłubie milionową tonę

(Dokończenie na str. 2)

Trzecie urodziny

JAK ten czas leci! Gdańskie pięcioraczki — Agnieszka, Ewa, Roman, Adam i Piotr Rychertowie obchodzą dziś trzecią rocznicę urodzin.

Przyszły na świat 12 maja 1971 roku. Fakt ten stał się światową sensacją, pięcioraczki bowiem rodzą się niesłychanie rzadko (raz na 52 mln porodów), na ogół przedwcześnie; z trudem adaptują się do normalnego życia.

Gdańskie maluchy chowają się znakomicie. Są ładne i miłe, ale każde jest inne.

We wrześniu najpopularniejsza w kraju piątka maluchów zasili szeregi przedszkolaków. Ani się obejrzymy, jak powędrują do szkoły. (BM)

NA ZDJĘCIU: pięcioraczki z rodzicami przy urodzinowym torcie.

(CAF—Uklejewski)

Z plenum WK FJN

◆ Apel do mieszkańców województwa

◆ Wręczenie nagród w konkursie „Pomorze Szczecińskie—piękne, gospodarne, kulturalne"

JAK już informowaliśmy, w piątek 10 maja br. odbyło się posiedzenie plenarne Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Szczecinie. W trakcie obrad uchwalono jednomyślnie tekst apelu do mieszkańców województwa, który opublikowany zbstał w całości, we wczorajszym numerze „Głosu Szczecińskiego".

APEL ten nawiązuje do doniosłej rocznicy — XXX-lecia naszej Ojczyzny — Polski Ludowej. Tę historyczną datę wszyscy mieszkańcy Ziemi Szczecińskiej przywitają z poczuciem dumy i dobrze spełnionego obowiązku.

(Dokończenie na str. 2)

12. V. 1974 — dzień czynu partyjnego

Naszej Ludowej na 30 urodziny

DZISIEJSZA niedziela — zgodnie z ustaleniami Biura Politycznego KC PZPR — jest dniem powszechnego czynu partyjnego. Jak Polska długa i szeroka setki tysięcy członków i kandydatów PZPR przystąpiły do pracy, by porządkować miasta i wsie, budować nowe domy i urządzenia rekreacyjne, by w swoich zakładach pracy pomnażać dorobek 30-lecia Ludowej Ojczyzny.

30 września ub. r. podobny czyn partyjny przyniósł oprócz efektów rzeczowych, które określić można w złotówkach i wzniesionych wspólnym wysiłkiem obiektach, bardzo cenne wartości polityczne i wychowawcze. Potwierdził on siłę partii i zwartość jej szeregów, zdolność mobilizacyjną i wielką sprawność organizacyjną. Wielkie uznanie zyskało w społeczeństwie to konkretne działanie, zaangażowanie i powszechna ofiarność.

DZIŚ, w majową niedzielę w Szczecinie i całym województwie, za grabie i miotły, za łopaty i kilofy chwycili nie tylko członkowie i kandydaci partii. Do partyjnego czynu włączyli się członkowie bratnich stronnictw politycznych i organizacji społecznych oraz szczecińska młodzież. Na terenach Ogrodu Dendrologicznego, Parku Kultury i Wypoczynku, na Zamku, przy amfiteatrze w Dąbiu, w rejonie Jeziora Szmaragdowego, na wielu dziesiątkach ulic i placów Szczecina pojawiły się setki członków partii, by swój wolny od pracy czas poświęcić na konkretne i rzeczowe działanie dla dobra miasta. Nie zabrakło ich też przy warsztatach pracy: m. in. w Fabryce Kabli w Załomiu, Fabryce Cukrów i Czekolady „Gryf", w Przedsiębiorstwie Produkcji Betonów „Gryfbet" i w wielu innych zakładach pracy miasta i województwa. Solidna i ofiarna praca wykonywana w przededniu jubileuszu naszej Ludowej Ojczyzny jest najlepszym dowodem pełnego zaangażowania, przykładem tego, jak w najlepszy sposób uczcić możemy tę historyczną dla naszego narodu rocznicę.

WCZORAJ W BIELINIE

Sześciu najdzielniejszych

TYLU GOŚCI naraz dawno w Bielinie nie było. Przed budynek Stadniny Koni zajeżdżają samochody. Jest I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Dębnie Zb. Szynkowski, prokurator wojewódzki St. Kolarz, prezes Sądu Powiatowego w Myśliborzu R. Stachowiak, prokurator powiatowy M. Maciejewski.

W zakładowej świetlicy — kilkudziesięciu ludzi. W pierwszych rzędach ONI, bohaterowie dzisiejszego sobotniego spotkania.

— Chciałbym wyrazić głębokie uznanie dla mieszkańców Bielina za obywatelską, społeczną postawę. Szczególnie zaś — dla sześciu mężczyzn z waszego grona, którzy nie wahając się narazić samych siebie na niebezpieczeństwo — stanęli w obronie społecznego mienia — mówi prokurator wojewódzki St. Kolarz.

A za chwilę wręcza listy pochwalne, zaczynające się od słów: **„Proszę przyjąć serdeczne podziękowania i wyrazy wysokiego uznania za chwalebną postawę..."** i pamiątkowe zegarki z wyrytymi na nich napisa-

(Dokończenie na str. 2)

Dziś 12 stron ◆ Trudne dzieciństwo ludzi wybitnych ◆ Dreptanie z rozmachem ◆ Co się nosi ◆ Cena 1 zł.

35 74

Podniesienie bandery na m/f „Mikołaj Kopernik"

(Dokończenie ze str. 1)

nośnośei Polskich Linii Oceanicznych, mija 10 lat od chwili uruchomienia połączenia promowego z Ystad oraz dzięki wprowadzeniu tej jednostki linia staje się uniwersalna (przewóz pasażerów, samochodów osobowych, samochodów ciężarowych i wagonów kolejowych).

Na uroczystość przybyli m. in. wicedyrektor PLO K. Walkowiak, dyrektor DOKP w Szczecinie K. Tandej, wicedyrektor Zakładu Linij Europejskich i Żeglugi Promowej Z. Grudzień, gospodarze miasta Świnoujście i liczni przedstawiciele przedsiębiorstw gospodarki morskiej województwa szczecińskiego i gdańskiego. Obecna była też matka chrzestna m/f „Mikołaj Kopernik" dr Zofia Sawiczewska, pracownik naukowy Uniwersytetu Gdańskiego. Przybyli również konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Szczecinie W. Owczarow i konsul Szwecji w Szczecinie K. Nordenquist.

Rok 1974 jest rokiem eksperymentalnym w polskiej żegludze promowej. Na Linii Świnoujście — Ystad kursować będą trzy jednostki: m/f „Wawel", m/f „Gryf" i m/f „Mikołaj Kopernik" (który swą regularną służbę rozpoczyna wraz z wejściem w życie nowego kolejowego rozkładu jazdy z końcem maja, a do tego czasu będzie odbywał rejsy próbne z ładunkiem wagonów kolejowych do Ystad). Otwarta zostanie nowa sezonowa linia (od 20 czerwca) Świnoujście — Travemuende (NRF) obsługiwana przez m/f „Skandynawia", a na linii Gdańsk — Nynashamn (Szwecja) — Helsinki regularny serwis pasażersko-towarowy zagwarantuje wydzierżawiony, szybki prom „Gotland".

Uruchamianie nowych połączeń promowych będzie następowało w zależności od potrzeb rynkowych i posiadanego tonażu. PLO uważnie śledzą coraz szybciej postępujące zmiany w technologii przewozów morskich i coraz większy udział specjalistycznych form transportu, jak system promowy i ro-ro. W latach 1976—77 przewidziana jest m.in. dostawa dwóch nowych promów pasażersko-samochodowych o wielkości ok. 7000—7500 BRT. (wit)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Sławno" w balaście z Danii,
s/s „Tczew" w balaście z NRF,
s/s „Kalisz" w balaście z Danii,
m/s „Koszalin" z drobnicą z Rotterdamu,
m/s „Świeradów-Zdrój" z drobnicą z Antwerpii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Kopalnia Moszczenica" z węglem do Rotterdamu,
m/s „Malbork" z węglem do Szwecji,
m/s „Ciechanów" z węglem do Danii,
m/s „Cieszyn" z węglem do Danii,
m/s „Jedność Robotnicza" z węglem do Danii,
m/s „Duszniki-Zdrój" z drobnicą do Norwegii,
m/s „Jelenia Góra" z drobnicą do Fredericja.

Z plenum WK FJN

(Dokończenie ze str. 1)

„Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu — czytamy w apelu — *wzywa całe społeczeństwo Pomorza Zachodniego, wszystkich co wyzwalali naszą ziemię, co przelewali własną krew na polach bitewnych, jak by ujętych w symbolu Siekierek, ramię w ramię z żołnierzem radzieckim, wszystkich, których zasługą jest dzieło zasadniczej odbudowy tej ziemi, którzy na gruzach zniszczonych miast i wsi tworzyli ludową państwowość, odbudowywali hale fabryczne, rzucali w wyjałowioną ziemię ziarno pierwszego w wolnej Polsce pokojowego siewu, organizowali władzę administracyjną, rozwijali spółdzielczość, zakładali szkoły, zdobywali wiedzę na uczelniach — do ogólnonarodowego czynu społecznego".*

„Wspólnym społecznym wysiłkiem — brzmi wezwanie WK FJN — *pomnóżmy dorobek trzydziestolecia, wzbogacmy o nowe urządzenia komunalne i rekreacyjne, coraz to nowe pomniki ludzkich rąk upiększających naszą Szczecińską Ziemię, przyspieszmy wzrost dóbr materialnych, bo one są rękojmią naszej siły i zamożności oraz zwycięstwa szczytnych idei socjalizmu".*

Z KOLEI odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom konkursu WK FJN i „Głosu Szczecińskiego" pod hasłem **„Pomorze Szczecińskie — piękne, gospodarne, kulturalne".** W tej wielkiej rywalizacji uczestniczyli mieszkańcy 13 powiatów, 11 miast powiatowych, 46 gmin, 19 miasteczek, 340 wsi, 146 PGR-ów oraz wielu kół ZMS, komitetów obwodowych i komitetów osiedlowych. Wartość wszystkich prac społecznych wykonanych w ramach tej wielkiej akcji sięga kwoty 200 mln złotych.

Wojewoda szczeciński Jerzy Kuczyński, II sekretarz KW PZPR w Szczecinie Zdzisław Drewniowski i redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego" Henryk Prawda wręczyli nagrody zwycięzcom tego współzawodnictwa. W konkurencji powiatów I miejsce zdobył powiat łobeski, w grupie miast powiatowych — **Łobez,** w grupie miast-gmin **do 6** tys. mieszkańców — **Cedynia,** w grupie miast-gmin ponad 6 tys. mieszkańców — **Wolin,** w grupie gmin — **Radowo Małe,** w grupie wsi **Dargobądź** w powiecie kamieńskim, w grupie komitetów osiedlowych — **Osiedle Piastowskie** w Szczecinie, w grupie komitetów obwodowych — **komitet osiedlowy nr 1 w Stargardzie,** w grupie PGR — **WPGR Suliszewice,** w grupie kół ZSMW — **koło w Motańcu** (pow. Stargard). Ponadto nagrody otrzymali: **Państwowy Zakład Wychowawczy w Chojnie, Państwowy Dom Dziecka w Policach, Szkoła Podstawowa nr 62 w Szczecinie, Technikum Łączności w Szczecinie, Szkoła Podstawowa nr 52 w Szczecinie i Zasadnicza Szkoła Elektryczna w Szczecinie.** (ten)

Koniec wieńczy dzieło...

Ponad 200 młodych lekarzy opuściło PAM

PO PIĘCIU (oddział stomatologiczny), bądź sześciu (wydział lekarski) latach trudnych studiów, wczoraj Pomorską Akademię Medyczną opuścili koleżani absolwenci. W obecności członków senatu, rodziców, młodszych kolegów karty absolutoryjne otrzymały 154 osoby, które ukończyły wydział lekarski i 77 stomatologów. Dyplomy z wyróżnieniem z rąk rektora uczelni prof. dr Erwina Mozolewskiego odebrali: Maria Pietrzak, Włodzimierz Bystrzycki oraz Przemysław Nowacki — z tą chwilą, według słów rektora, **„pracownicy Akademii i jej nadzieja".**

WSZYSCY absolwenci złożyli ślubowanie, zgodnie z którym będą służyć pacjentom całą swą wiedzą, stale uzupełnianą i pogłębianą oraz bez reszty poświęcą się służbie człowiekowi choremu.

Podczas wczorajszej uroczystości profesorowi Kazimierzowi Stojałowskiemu wręczony został dyplom „Zasłużonego dla Ziemi Szczecińskiej".

Wręczając ten dokument kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR Lech Pałasz podkreślił 26-letnią działalność profesora i jej związek z rozwojem nauk medycznych w naszym regionie. Dziękując za zaszczytne wyróżnienie prof. K. Stojałowski stwierdził, iż traktuje je jako wyraz uznania dla uczelni i dla swych współpracowników.

Uroczystość zakończył chór Pomorskiej Akademii Medycznej tradycyjną pieśnią „Gaude Mater Polonia". (if)

Sześciu najdzielniejszych

(Dokończenie ze str. 1)

mi: **„Dzielnemu Człowiekowi od Prokuratora Wojewódzkiego".** Otrzymują je wszyscy sześciorz: Jan Podgórski, Stanisław Birgel, Mieczysław Kopczyński, Tadeusz Lipiński, Ireneusz Kraska, oraz jego syn Jan Kraska. Tylko ostatni nie jest pracownikiem stadniny, obecnie zdaje maturę w chorzeńskim liceum ogólnokształcącym. Nikt nie ukrywa wzruszenia, czują się jedynie nieco zażenowani.

— Niepotrzebnie o tym tak głośno. Przecież to normalna rzecz. Każdy by tak postąpił — mówi Ireneusz Kraska.

Cóż to za normalna rzecz?

Działo się to w nocy z 14 na 15 lutego br. Około godziny 2 dozorca stadniny, prawie 60-letni Jan Podgórski, dokonywał jak zwykle obchodu zabudowań. Przed pobliskim sklepem GS-u zatrzymał się jakiś samochód. Nagle rozległ się brzęk tłuczonego szkła.

— Pomyślałem sobie: coś niedobrze — relacjonuje Jan Podgórski. — I rzeczywiście. Patrzę, a tu się ktoś włamuje do sklepu. No to ja po cichutku — do mieszkania Stanisława Birgela. Wstawaj, mówię, leć po Kraskę i innych, bo GS okradają.

Kraskowa wyprawiła szybko z domu męża, syna i — na alarm do sąsiada, Tadeusza Lipińskiego. Niebawem i on i Mieczysław Kopczyński pomagali pozostałym w ujęciu złodzieja Romana Gogojewicza, który zresztą — jak się później okazało — włamywał się ze swym kolegą, nieletnim Bogusławem Bagińskim.

Wkrótce przybyli wezwani funkcjonariusze MO. Romane Gogojewicza zatrzymano. W dwa tygodnie później do sądu wpłynął akt oskarżenia przeciwko niemu i jego kompanowi. Już 27 kwietnia br. zapadł wyrok. Romana Gogojewicza skazano na 3 i pół roku pozbawienia wolności, a Bogusława Bagińskiego, jako nieletniego — na pobyt w domu poprawczym.

Prokurator wojewódzki powiedział podczas swego wystąpienia: „Dzięki waszej postawie przerwana została działalność przestępcza obydwu skazanych". I nie ma w tym cienia przesady. Obydwaj włamywacze mają bowiem na swym koncie jeszcze ponad 20 kradzieży dokonanych w Zielonogórskiem. I za nie przyjdzie im wkrótce odpowiedzieć.

W imieniu wszystkich wyróżnionych przemówił Mieczysław Kopczyński. Na zakończenie powiedział: „Troska o ład i porządek, o ochronę mienia powinna być sprawą naszej godności i honoru". A ludzie tacy jak ci, z Bielina, powinni być naszym wzorem i naszą chlubą. I są, bo tego godni. (zdan)

„Pleciuga" pojedzie na Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek

W DNIACH 2—9 czerwca br. tradycyjnie już Bielsko-Biała goście będzie uczestników VI Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalek. Do udziału w tej imprezie specjalna komisja zaprosiła m. in. Państwowy Teatr Lalek „PLECIUGA", który zaprezentuje cieszący się powodzeniem spektakl „O pięknej Pulcheryi i szpetnej Bestyji" Jana Ośnicy. Przypominamy, że realizatorami szczecińskiego przedstawienia są: Zbigniew Poprawski (reżyseria), Jerzy Zitman (scenografia) i Bogumił Pasternak (muzyka). (ru)

Dziś w TV

Relacje z przebiegu czynu partyjnego

DZIŚ, w niedzielę Telewizja Polska nadawać będzie w ciągu całego dnia w I programie relacje z przebiegu czynu partyjnego we wszystkich województwach.

Nowe władze ZBoWiD

◆ **Premier P. Jaroszewicz — prezesem Rady Naczelnej**
◆ **Marszałek Polski M. Rola-Żymierski — honorowym prezesem**
◆ **St. Wroński — prezesem ZG ZBoWiD**

WARSZAWA PAP. V Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, obradujący w dniach 8—9 maja br. w Warszawie, wybrał nowe władze naczelne związku.

Na pierwszym posiedzeniu nowo wybranej Rady Naczelnej ZBoWiD, liczącej 359 członków i 44 zastępców członków, prezesem Rady wybrano Piotra Jaroszewicza.

Wiceprezesami Rady zostali: Zygmunt Berling, Mieczysław Grudzień, Jan Zygmunt Jakubowski, Wojciech Jaruzelski, Mieczysław Moczar, Zygmunt Netzer, Józef Ozga-Michalski, Franciszek Skibiński, Eugeniusz Szyr i Jerzy Ziętek. Sekretarzem Rady Naczelnej został Paweł Dubiel.

Honorowym prezesem Zarządu Głównego ZBoWiD został Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski.

Prezydium Zarządu Głównego ZBoWiD liczące 27 członków, ukonstytuowało się w składzie: prezes ZG ZBoWiD — Stanisław Wroński; wiceprezesi: Wacław Czyżewski, Roman Gesing, Franciszek Księżarczyk, Jadwiga Łokkaj, Jan Mazurkiewicz-Radosław, Tadeusz Pietrzak, Józef Urbanowicz; Sekretarz generalny — Stanisław Kujda.

Sekretarzami ZG wybrano: Tadeusza Chłopeckiego, Jakuba Krajewskiego i Józefa Szkutę.

W salonie WAG-u

Fotografia szwedzka

W UBIEGŁY piątek 10 bm. w salonie WAG-u odbyło się uroczyste otwarcie wystawy fotografii szwedzkiej. Poza autorami szwedzkimi swe kompozycje fotograficzne wystawia nasz szczeciński mistrz kamery inż. Witold Chromiński, prezentujący plon swej podróży do Skandynawii. Grupę fotograficzną wystawiającą gościnnie w naszym salonie, reprezentował jeden z autorów Bengt Berling, którego poznaliśmy już przy poprzedniej okazji ekspozycyjnej w naszym mieście. Radzimy zwiedzić interesujący pokaz, charakteryzujący się wysokim poziomem artystycznym i swoistym klimatem obyczajowym prac. (Up.)

Wypadek kolejowy pod Dąbiem

WCZORAJ w południe wykoleił się pociąg towarowy relacji Szczecin-Dąbie — Kołobrzeg. Rozbitych zostało 10 wagonów z ładunkiem i lokomotywa. Uszkodzone zostały obydwa tory kolejowe. Przywrócenie ruchu przewidywano na dziś godz. 6 rano. Ofiar w ludziach nie było. Dochodzenie w sprawie przyczyn wypadku prowadzi komisja DOKP. (wit)

SPORT — SPORT — SPORT

W Zielonej Górze

Lichaczew triumfuje przed Stanisławem Szozdą

(Od specjalnego wysłannika „Kuriera")

OD TORUNIA wyścigowi towarzyszy już słońce. Wczoraj opuściliśmy gościnny Poznań, który od organizatorów imprez otrzymał puchar za wzorową organizację etapów w ciągu minionych 10 lat. W ekipie polskiej przed startem panował doskonały nastrój. Mytnik dzięki udanej ucieczce awansował na wicelidera, a Szozda finiszuje coraz skuteczniej.

Dzięki uprzejmości kolegów z Polskiego Radia jechałem w wozie „R-1" tuż przed peletonem. Z przydzielonego nam „Fiata" jadącego za kolarzami, nie zawsze można dostrzec wszystkie szczegóły walki na trasie.

„Uwaga, coś się dzieje! — słyszę głos z radiostacji nadającej komunikaty z samolotu. **Powstały trzy grupy** — kontynuuje technik pokładowy P. Rosiński. Spoglądam na licznik. Prędkość 50 km/godz. Wkrótce zapewne wzrośnie, ponieważ wiatr wieje kolarzom w plecy. W peletonie na czele stale błękitne koszulki liderów zespołowych. Reprezentanci ZSRR jadą bardzo aktywnie. Nigdy jednak tempa nie dyktuje kolarz w żółtym trykocie. Zawodnicy ZSRR oszczędzają przodownika, by mógł skutecznie finiszować na lotnych premiach.

— Dzień dobry państwu — rozpoczyna relację red. J. Sternowski. **Dwie czołowe grupy już się połączyły... W tyle pozostało 14 słabszych kolarzy. Mają już stratę około 2 min.** — kończy transmisję już z wozu R-4 jadącego za peletonem red. T. Cegielski.

66 km Wolsztyn. Szalona prędkość. Wskazówki szybkościomierza zatrzymały się na liczbie 70. Zawodnicy finiszują całą szerokością jezdni. Różnice są minimalne. Wygrywa nr 94. To Holender Smith. A więc już w tej chwili obejmuje przodownictwo o fiolet najaktywniejszego kolarza wyścigu. Drugi mija białą linię Belg Van Der Slagmolen, a trzeci jest Moravec (CSRS). Próbujący ataku jeden z kolarzy NRD „wywija" trzy salta i zatrzymuje się w rowie. Potem dowiaduję się, że to Karl Diers.

Po premii tempo nieco spada. Szosa nadal jest idealna, a zawodnicy niemal bez przerwy jadą w szpalerze publiczności. W każdej miejscowości kolarzy witają orkiestry, a wzdłuż bardzo krętej szosy powiewa tysiące flag. Na czele stawki kolarzy najczęściej pojawiali się reprezentanci Polski, NRD, Czechosłowacji i oczywiście ZSRR. Raz po raz któryś z zawodników wysoko unosi rękę. To sygnał dla wozu technicznego, by pospieszył mu z błyskawiczną pomocą. Zwykle już po krótkim czasie pechowiec znowu jedzie w grupie zasadniczej. Dojeżdżamy do Sulechowa, gdzie na 105 km wyznaczono drugą lotną premię. I znowu najskuteczniej finiszuje Theo Smith, wyprzedzając Francuza Claude Bahue i lidera Aavo Pikkuusa.

Do mety pozostało już bardzo nie wiele. Musimy jechać do przodu. Na ostatnich kilometrach żaden z wozów nie może jechać w pobliżu kolarzy. Krętą i bardzo pofałdowaną szosą dojeżdżamy do Zielonej Góry. Już na mecie B. Kręczyński powiedział, że właśnie na tym odcinku 5 Polaków (zabrakło jedynie Kowalskiego) oderwało się wraz z innymi zawodnikami od peletonu. Ucieczka się jednak nie powiodła, gdyż skutecznie storpedowali ją przeciwnicy.

NA ŻUŻLOWYM stadionie w Zielonej Górze najszybszy okazał się „król sprintu" Walery Lichaczew, minimalnie wyprzedzając Szozdę, który podczas bardzo trudnego wjazdu nieznacznie wytracił prędkość i nie zdołał odrobić już strat, lecz na ostatnim wirażu wyprzedził jeszcze Moravca.

R. GODLEWSKI

WYNIKI INDYWIDUALNE IV ETAPU

1. Lichaczew (ZSRR) — 2:36.58
2. Szozda (Polska) — 2:37.06
3. Moravec (CSRS) — 2:37.16
4. Bartonicek (CSRS) — 2:37.26
5. Vasile (Rumunia) — 2:37.26
6. Kreczyński (Polska) — 2:37.26
7. Milde (NRD) — 2:37.26
8. Guarnieri (Włochy) — 2:37.26
9. Matousek (CSRS) — 2:37.26
10. Van Hoof (Belgia) — 2:37.26

Miejsca pozostałych Polaków na IV etapie:

14. Brzeżny — 2:37.26
26. Kowalski — 2:37.26
28. Mytnik — 2:37.26
36. Kaczmarek — 2:37.26

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA IV ETAPU

1. ZSRR — 7:51.47
2. Polska — 7:51.58
3. CSRS — 7:52.07
4. Holandia — 7:52.08
5. NRD — 7:52.18
6. Włochy — 7:52.18
7. Rumunia — 7:52.18
8. Belgia — 7:52.18
9. W. Brytania — 7:52.18
10. Dania — 7:52.18

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO CZTERECH ETAPACH

1. Pikkuus (ZSRR) — 9:47.07
2. Lichaczew (ZSRR) — 9:47.23
3. Mytnik (Polska) — 9:49.27
4. Bartonicek (CSRS) — 9:47.38
5. Hartnick (NRD) — 9:47.44
6. Gorelow (ZSRR) — 9:47.56
7. Matousek (CSRS) — 9:48.07
8. Labus (CSRS) — 9:48.08
9. Kaczmarek (Polska) — 9:48.11
10. Moravec (CSRS) — 9:48.26
11. Brzeżny (Polska) — 9:48.38
19. Szozda (Polska) — 9:48.39
32. Kreczyński (Polska) — 9:48.54
33. Kowalski (Polska) — 9:48.56

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO CZTERECH ETAPACH:

1. ZSRR — 29:23.13
2. Polska — 29:23.37
3. CSRS — 29:23.43
4. NRD — 29:23.32
5. Bułgaria — 29:26.33
6. Holandia — 29:26.51
7. Dania — 29:28.18
8. Austria — 29:28.18
9. Belgia — 29:28.23
10. Kuba — 29:28.36

KLASYFIKACJA NAJAKTYWNIEJSZYCH PO CZTERECH ETAPACH:

1. Smith (Holandia) — 15 pkt.
2. Pikkuus (ZSRR) — 9 pkt.
3. Lichaczew (ZSRR) — 5 pkt.
4. Helvoirt (Holandia) — 5 pkt.
5. Kreczyński (Polska) — 3 pkt.
6. Behue (Francja) — 3 pkt.

Przeciętna szybkość Walerego Lichaczewa na IV etapie — 48,0 km/godz. Przeciętna szybkość lidera Aavo Pikkuusa — 44,9 km/godz.

DIERS NIE WYSTARTUJE DO V ETAPU WYŚCIGU POKOJU

KONTUZJA Dietricha Diersa czołowego kolarza zespołu NRD, której doznał w wyniku upadku na trasie IV etapu okazała się groźniejsza niż początkowo przypuszczano. Ostatecznie lekarze zadecydowali, że Diers nie wystartuje do V etapu. Jest on pierwszym zawodnikiem wycofanym z tegorocznego Wyścigu Pokoju.

Dziś referendum rozwodowe we Włoszech

Krucjata chadecji w sojuszu z neofaszystami

RZYM PAP. Dziś w niedzielę we Włoszech odbędzie się referendum, którego uczestnicy zadecydują, czy obowiązujące od 3,5 lat ustawodawstwo rozwodowe pozostanie w mocy, czy też zostanie uchylone.

REFERENDUM, pierwsze w powojennych Włoszech, jest wynikiem inicjatywy skrajnie konserwatywnych kół katolickich, które przeszło 2 lata temu zebrały wymaganą przez prawo liczbę podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie takiej konsultacji, pragnąc anulować rozwody. Pierwotnie inicjatywa ta nie znalazła poparcia ani partii chrześcijańskiej demokracji, ani hierarchii kościelnej. Przed pół rokiem kierownictwo chadecji zmieniło jednak zdanie, pragnąc wykorzystać referendum dla rozbicia dobrej dotychczas współpracy lewicy laickiej i katolickiej i zagrodzić tym samym drogę do postępowych przemian w kraju.

KAMPANIA poprzedzająca referendum stała się więc pretekstem do antykomunistycznej krucjaty, w której wspomagają chadecję neofaszyści, podczas gdy wszystkie pozostałe partie włoskie, od komunistów po prawicowych liberałów, opowiadają się za utrzymaniem rozwodów. Większość włoskiej hierarchii kościelnej, a w ostatnich dniach i Watykan, opowiedziały się za uchyleniem rozwodów. Propagandę w tym duchu prowadził też kler z ambon. W wielu wypadkach włączono nawet uczniów szkół prowadzonych przez instytucje kościelne do walki politycznej, strasząc ich, że jeżeli ustawa rozwodowa pozostanie w mocy „zostaną opuszczeni przez rodziców".

Partie laickie, które wezwały wyborców do głosowania „nie" a więc za utrzymaniem rozwodów, podkreślają też, że ich uchylenie byłoby równoznaczne z ponownym oddaniem w ręce sądownictwa kościelnego decyzji dotyczących ważnej dziedziny prawa rodzinnego. Po zniesieniu rozwodów jedyną możliwością rozwiązania małżeństwa byłoby bowiem jego unieważnienie przed sądem kościelnym (konsystorzem). Taka sytuacja sprzeczna jest z samą koncepcją współczesnego państwa, które nie może mieć charakteru wyznaniowego.

KAMPANIA poprzedzająca referendum przypadła w okresie zaostrzającego się kryzysu gospodarczo - instytucjonalnego we Włoszech, którego przejawem jest z jednej strony szalejąca inflacja i gwałtowny wzrost kosztów utrzymania, z drugiej zaś akty terroru neofaszystowskiego. Odwracanie w tak trudnym momencie uwagi społeczeństwa od rzeczywistych problemów kraju uznane zostało przez partie lewicy włoskiej za przestępstwo polityczne.

Głosowanie, które rozpocznie się w niedzielę, zostanie zakończone w poniedziałek 13 bm. o godz. 14. Wyniki referendum znane będą zapewne w poniedziałek późnym wieczorem.

ODROCZENIE WIZYTY TITO W BONN

▲ Rzecznik prasowy prezydenta NRF zakomunikował w piątek, że planowana na 5 czerwca br. w Bonn wizyta prezydenta Jugosławii Josipa Broz Tito została odroczona bezterminowo.

WALKI SYRYJSKO-IZRAELSKIE

▲ Opublikowany w Damaszku komunikat informuje, że walki, które toczyły się ubiegłej nocy na Górze Hermon między wojskami Izraela i Syrii, objęły w sobotę rano pozostałe odcinki frontu golańskiego. Artyleria syryjska kontynuuje ostrzeliwanie pozycji izraelskich.

NALOTY IZRAELSKIE NA LIBAN

▲ Osiem izraelskich samolotów wojskowych dokonało w piątek nalotu na południowo-libańskie wioski Raszają al-Fuhar, Hrelba, Abu Kamba i inne. Wśród ludności cywilnej są zabici i ranni.

Jak informuje Ministerstwo Obrony Libanu, artyleria izraelska ostrzelała zamieszkane punkty w rejonie Talled al-Saddan i Talled asz-Szahar.

WYROKI NA PATRIOTÓW CHILIJSKICH

▲ Sąd wojskowy w Rancagui w Chile skazał w piątek 26 patriotów chilijskich na kary od 2 do 11 lat więzienia. Wśród skazanych znajdują się przywódcy Partii Socjalistycznej Daniel Mondeca, Adolfo Lara i Joaquin Aedo, którzy otrzymali po 11 lat więzienia.

Gen. Gomes proponuje rozmowy przywódcom partyzantów Mozambiku

„Times" o portugalskich zbrodniach w Afryce

PARYŻ PAP. Według agencji AFP, przebywający w Lourenco Marques przedstawiciel Komitetu Ocalenia Narodowego Portugalii gen. Costa Gomes zaproponował przywódcom Frontu Wyzwolenia Mozambiku (FRELIMO) natychmiastowe rozmowy bez jakichkolwiek warunków.

LONDYN PAP. Dziennik „The Times" z 11 bm. zamieszcza obszerną relację 5 misjonarzy holenderskich o masakrach mieszkańców wioski Inhaminga w Mozambiku, dokonywanych w okresie od sierpnia 1973 do marca 1974 przez żołnierzy portugalskich oddziałów ekspedycyjnych.

Jak wynika z relacji duchownych, żołnierze portugalscy dopuszczali się wielu okrucieństw wobec miejscowej ludności. W lipcu 1973 przesłuchiwali oni naczelnika wioski, powiesiwszy go uprzednio za stopy na gałęzi drzewa. W końcu stycznia br. po akcji bojowników FRELIMO, zastrzelili dwóch mężczyzn, a ich zwłoki wystawili na widok publiczny.

18 i 29 lutego br. postanowiono „zlikwidować" część więźniów przetrzymywanych przez władze. Wywieziono wtedy do dżungli i zastrzelono 65 więźniów, a ich ciała wrzucono do rowu. 23 lutego rozstrzelano dalszych 48 więźniów.

W Inhaminga działała także portugalska policja polityczna, która podczas przesłuchiwań stosowała elektrowstrząsy, również wobec dzieci. Agencje zachodnie zwracają uwagę, że masakry w Inhaminga przekraczają swym rozmiarem niedawno ujawnione zbrodnie wojsk portugalskich wobec mieszkańców wioski Wiryamu.

CEREMONIA nadania imienia 4-miesięcznemu orangutanowi urodzonemu w monachijskim ZOO uświetniona została kolejką piwa postawionego wszystkim obecnym. Kufel piwa dostała również matka małego ubrana na tę okazję w bawarski kapelusz.

(CAF — DPA)

Porucznik Calley pozostanie na wolności

NOWY JORK PAP. W piątek sąd federalny w Columbus w stanie Georgia podjął decyzję o pozostawieniu na wolności przestępcy wojennego porucznika Calley'a. Sędzia zakomunikował, że Calley, zwolniony na początku br. za kaucją, nie będzie aresztowany przynajmniej do czasu rozpatrzenia jego wniosku o rewizję wyroku skazującego z 1971 roku za krwawą rozprawę nad mieszkańcami południowowietnamskiej wioski My Lai.

Bandyci zamordowali pięciu zakładników

Krwawy dramat we włoskim więzieniu

RZYM PAP. We wzorcowym więzieniu włoskim w Alessandrii (Piemont) rozegrał się krwawy dramat: w czasie próby ucieczki podjętej przez 3 więźniów zginęło 6 osób, a 14 zostało rannych.

W czwartek 9 maja 3 więźniów skazanych na wieloletnie kary więzienia, w tym dwóch za zabójstwa, a jeden za napad rabunkowy, zdołało sterroryzować strażników, a następnie związało 16 osób spośród personelu więziennego, traktując ich jako zakładników. Zbuntowani więźniowie zażądali pieniędzy i dostarczenia im samochodu do ucieczki wraz z eskortą motocyklistów, którzy mieli się potem oddalić.

Bunt trwał 32 godziny; w tym czasie władze podjęły próbę rokowań z więźniami, jednakże miejscowy prokurator orzekł iż tak niebezpiecznym osobnikom nie można pozwolić na uniknięcie kary.

W piątek po południu 25-osobowa grupa ochotników wybranych spośród funkcjonariuszy policji zaatakowała zbuntowanych, szturmując więzienie pod osłoną granatów dymnych i łzawiących. Trzech buntowników zaczęło wówczas mordować powiązanych zakładników. Ostatecznie zginęło 3 zakładników, lekarz więzienny i strażnik. Przywódca i organizator buntu, 36-letni Cesare Concu, zmarł z odniesionych ran. Dwóch pozostałych przestępców ujęto żywcem.

Stan zdrowia L. Svobody nadal bardzo ciężki

PRAGA PAP. Ogłoszony w sobotę komunikat dyrekcji sanatorium i konsylium lekarzy stwierdza, iż stan zdrowia prezydenta CSRS Ludvika Svobody jest nadal bardzo ciężki.

Jaskółcze gniazda na eksport

DELHI PAP. W minionym roku w eksporcie Birmy pojawiła się nowa pozycja — jaskółcze gniazda, które znalazły szerokie zastosowanie w farmaceutyce, a także w procesie przygotowania niektórych wytwornych potraw wschodniej kuchni. Jeden kilogram jaskółczych gniazd kosztuje ponad 200 dolarów.

Aresztowanie przywódców IRA

Irlandzka partyzantka zapowiada zamachy na brytyjskich polityków

LONDYN PAP. Działające w Ulsterze siły brytyjskie wykryły kwaterę sztabu podziemnej Irlandzkiej Armii Republikańskiej, aresztując przywódcę IRA na okręg Belfastu — Brendana Hughesa i jednego z jego zastępców — Dennisa Loughlana. Przechwycone zostały też mapy, plany, dokumenty, materiały do produkcji bomb zegarowych oraz lista nowych celów ataków terrorystycznych. Warto przypomnieć, że w ubiegłym miesiącu został schwytany przez brytyjską służbę bezpieczeństwa poprzedni dowódca IRA na okręg Belfastu, Ivor Bell, zaś przed paroma dniami — inny czołowy dowódca podziemia Eugene McManus.

OSTATNIE aresztowania nie oznaczają bynajmniej likwidacji terroru w Ulsterze. Ubiegłej doby dokonano kolejnego zamachu terrorystycznego, w którym zastrzeleni zostali na ulicach Belfastu dwaj policjanci. Doszło równocześnie do starcia patrolu wojskowego z tłumem ulicznym. Jak informuje ostatni komunikat kwatery głównej IRA, partyzantka irlandzka zdecydowana jest prowadzić w dalszym ciągu akcje antybrytyjskie. Komunikat zapowiada zamachy na czołowe osobistości polityczne w Londynie — ministrów i parlamentarzystów.

Porwanie samolotu kolumbijskiego

MEKSYK PAP. W sobotę grupa nieznanych sprawców uprowadziła samolot pasażerski kolumbijskich linii lotniczych „Avianca", lecący z Pereiry do Bogoty. Na pokładzie znajdowało się około stu osób. Po wylądowaniu w Bogocie porywacze zażądali za zwolnienie pasażerów i załogi równowartości 400 tys. dolarów okupu. Jednakże władze kolumbijskie odmówiły pertraktacji. Po uzupełnieniu paliwa i uwolnieniu kobiet i dzieci porywacze odlecieli.

Po kilku godzinach krążenia w powietrzu samolot wylądował w Cali o 500 km na zachód od Bogoty, gdzie porywacze ponownie żądali okupu. Władze kolumbijskie nie uwzględniły ich postulatów ani w Cali, ani po ponownym wylądowaniu w Bogocie, gdzie w sobotę do godzin wieczornych czasu warszawskiego samolot z 80 osobami na pokładzie stał na lotnisku otoczony przez policję kolumbijską.

Inwazja żółwi - gigantów

LONDYN PAP. W przybrzeżnych wodach Australii pojawiła się olbrzymia ilość żółwi o gigantycznych rozmiarach. Pojedyncze okazy osiągają 3 metry długości i ok. 750 kg wagi. Jak twierdzą uczeni, podobną inwazję gigantycznych żółwi w Australii zaobserwowano po raz pierwszy.

Willy Brandt w Berlinie Zach.

BERLIN ZACHODNI PAP. W sobotę do Berlina Zachodniego przybył były kanclerz Republiki Federalnej Willy Brandt, który przez wiele lat pełnił funkcję nadburmistrza tego miasta.

Brandt wygłosił przemówienie na spotkaniu z lokalnym aktywem SPD. Potwierdził on, że mimo ustąpienia ze stanowiska kanclerza ma zamiar kontynuować działalność polityczną i pozostać na czele Partii Socjaldemokratycznej. Brandt wyraził także poparcie dla obecnej koalicji rządowej z FDP.

25-lecie panowania księcia Rainiera

Wielki piknik 4,5 tys. obywateli Monako

PARYŻ PAP. Dziś, w niedzielę, 4,5 tys. obywateli mikroskopijnego księstwa Monako obchodzi na pikniku pod gołym niebem 25 rocznicę panowania księcia Rainiera.

Wstępując na tron 9 maja 1949 roku książę niejednokrotnie wymieniany był w nagłówkach prasowych, M. in. wtedy gdy poślubił amerykańską aktorkę filmową Grace Kelly, a potem w czasie trwającej 6 miesięcy „wojny celnej" z generałem de Gaullem, wówczas prezydentem Francji. W 1962 roku generał próbował położyć kres tradycyjnemu statusowi księstwa, będącego „rajem podatkowym". Francuzi utworzyli posterunki celne na granicy. Po 6 miesiącach osiągnięto porozumienie, zgodnie z którym francuscy rezydenci w Monako musieli płacić podatki.

Ważniejszą bodaj sprawą była próba sił księcia Rainiera z greckim multimilionerem Onassisem. Po sporze sądowym z greckim armatorem (w 1967 roku) skarb księstwa wykupił jego udziały w przedsiębiorstwie „Societe des Bains de Mer". Przedsiębiorstwo to jest właścicielem głośnego kasyna gry w Monte Carlo i kontroluje działalność licznych hoteli i atrakcji turystycznych. Od tego czasu rząd księstwa rozszerzył podstawy gospodarki, otwierając nie co tańsze hotele i rozwijając lokalny przemysł (m. in. elektronika).

W rezultacie — o ile w XIX wieku najwyższym budynkiem było kasyno gry, obecnie 25 budynków liczy 85—100 metrów wysokości, a w najbliższym czasie zbudowanych zostanie dalszych 100 wieżowców. Wzbudziło to liczne krytyki miłośników tradycyjnego krajobrazu Monako, na co książę odpowiada, że na 189 hektarach, rozciągniętych w wąskim 3-kilometrowym pasku, budować można tylko w jednym kierunku — w górę.

EXPRESS ilustrowany

Jeden dzień pracy K. Górskiego

ŁÓDŹ

ZWIERZYŁEM SIĘ swego czasu trenerowi Kazimierzowi Górskiemu, że chciałbym towarzyszyć mu przez dzień lub dwa w jego codziennych zajęciach szkoleniowca Polskiego Związku Piłki Nożnej. Umówiliśmy się na piątek i sobotę (26—27 kwietnia br.).

— Jeżeli przyjedzie pan do Warszawy w piątek, to będę w siedzibie PZPN przy al. Ujazdowskich nie wcześniej niż o godz. 9.30 — przestrzegał trener Górski. — O godz. 8 tego właśnie dnia mam wyznaczone badania kontrolne (po przebytej chorobie) w szpitalu. Nie czuję wprawdzie, aby mi coś dolegało, ale takie jest życzenie lekarzy.

W PZPN

STAWIAM SIĘ w PZPN punktualnie. W pokoju przeznaczonym dla szkoleniowców trener Kazimierz Górski popija herbatkę, zagłębiwszy się równocześnie w czytanie świeżego wydania „Przeglądu Sportowego". Nie jest sam w pokoju. Obok trener kadry Polski juniorów — Marian Szczechowicz dyskutuje z kimś gorąco na temat zgrupowania swoich podopiecznych w Świnoujściu, przed wyjazdem na turniej UEFA w Szwecji.

— Jaki jest dzisiejszy plan pańskiej pracy? — zwracam się do trenera Górskiego.

— Za pół godziny wybieram się wraz z zastępcą sekretarza generalnego PZPN do Płocka. Kadra seniorów, jak panu wiadomo, gra tam sparringowy mecz z Twente Enschede i trzeba na miejscu uzgodnić wszystkie niezbędne szczegóły organizacyjne.

W międzyczasie dzwonił do pana Kazimierza Górskiego trener zabrskiego Górnika — Teodor Wieczorek. Siadłem obok za przyzwoleniem rozmówcy, słuchając:

Trener Górski: — Czy rzeczywiście z Lubańskim jest tak źle, jak czytam to w dzisiejszych gazetach?

Nie słyszę dokładnie odpowiedzi, ale z miny trenera Górskiego wnioskuję, że wiadomość znajduje potwierdzenie.

— I z Anczokiem to samo co z Lubańskim? — zazwyczaj bardzo opanowany opiekun polskiej reprezentacji wyraźnie się denerwuje. — Jego też czeka operacja?

— Ale Gorgoń chyba już wystąpi w niedzielnym meczu mistrzowskim? Też jeszcze nie? Tak, masz rację. Lepiej nich się dobrze wykuruje.

Już zbieram się do wyjścia, kiedy nadchodzą trenerzy: Andrzej Strejlau i Jacek Gmoch. Trener Górski uzgadnia z nimi bieżące sprawy, które mają być przedmiotem dyskusji na wieczornym posiedzeniu Wydziału Szkoleniowego PZPN. Nie koniec na tym. Zjawia się nie zapowiedziany jakiś działacz PZPN (przepraszam, nie dosłyszałem nazwiska) z pismem od gospodarza hotelu w NRF, u którego w dniach 19—21 czerwca brama przebywać piłkarska reprezentacja Polski. Trzeba jeszcze raz szybciutko przedyskutować jego propozycje i wysłać natychmiast odpowiedź.

Jest godz. 11.15, kiedy wreszcie udajemy się w drogę do Płocka.

PŁOCK SZALEJE ZA PIŁKĄ NOŻNĄ

NIE BYŁEM w Płocku chyba 10 lat. Nie poznaję miasta z jego nowymi, pięknie rozwiązanymi architektonicznie i dobrze zagospodarowanymi osiedlami mieszkaniowymi. To zasługa petrochemii, dzięki której miasto wzbogaciło się, rozrosło i stanowi dziś wizytówkę ziemi mazowieckiej.

Na centralnej ulicy miasta, w witrynie u fotografa, dwa zdjęcia portretowe — Jana Tomaszewskiego i Mirosława Bulzackiego z ŁKS.

W ośrodku sportowym Wisły czekają już na nas przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych miasta, a także kierownictwo klubu — bezpośredni organizatorzy spotkania piłkarskiego polskich piłkarzy z drużyną holenderską.

— Jest to najważniejsze wydarzenie sportowe w 1000-letniej historii naszego miasta — śmieją się gospodarze. — Nie macie panowie pojęcia, co się u nas dzieje. Stadion może pomieścić z górą 22 tysiące ludzi, a chętnych jest co najmniej 100 procent więcej. Ile mamy próśb, interwencji — trudno wprost sobie wyobrazić...

W USPORTOWIONEJ SZKOLE

JUŻ mamy zamiar jechać z powrotem do Warszawy, aby nie spóźnić się na posiedzenie Wydziału Szkolenia PZPN, gdy od tego zamiaru na pół godziny musimy odstąpić. Trener Kazimierz Górski nie może jakoś odmówić — zgodnie ze swym usposobieniem przedstawicielom Szkoły Podstawowej nr 11 w Płocku, zaproszeniu na spotkanie z młodzieżą Szkolnego Koła Sportowego.

DYREKTOR szkoły, wielki entuzjasta i propagator sportu — szczególnie piłki nożnej, pokazuje nam trofea jakie SP nr 11 zdobyła na przestrzeni ostatnich lat w piłce ręcznej, lekkiej atletyce, pływaniu i oczywiście, w piłce nożnej. W tej ostatniej dziedzinie sportu SP nr 11 będzie reprezentować woj. warszawskie na centralnych igrzyskach młodzieży szkolnej w stolicy.

Spotkanie, jak spotkanie. Trener Kazimierz Górski opowiada o przygotowaniach reprezentacji Polski do mistrzostw świata, padają pytania i odpowiedzi. Na koniec pan Kazimierz apeluje do słuchaczy, aby zawsze umieli pogodzić uprawianie sportu z dobrymi wynikami w nauce.

Kwiaty, prośby o autograf i serdeczne podziękowanie za wizytę miłego gościa, który już zaczyna się trochę niecierpliwić. No cóż, myślami jest już w Warszawie na posiedzeniu Wydziału Szkolenia.

POWODZENIA, PANIE KAZIMIERZU!

PONAD 3 godziny trwała dyskusja na posiedzeniu Wydziału Szkolenia. Zatwierdzono wreszcie bieżące plany szkoleniowo-organizacyjne przedstawione przez „sztab mistrzostw" PZPN. „Nasiadówka" — jak mawiają dziennikarze — męcząca psychicznie, ale ze wszech miar pożyteczna. Szeroka wymiana poglądów, często krytyczne spojrzenie na program „sztabu" pozwalają uniknąć zasadniczych „potknięć" w tak bardzo ważnym działaniu, jak przygotowanie drużyny narodowej do piłkarskich mistrzostw świata.

Jest około godz. 21, kiedy opuszczamy lokal PZPN. Przestało padać, chociaż na niebie nie widać ani jednej gwiazdki. Nieco wietrznie i chłodno, ale trener Kazimierz Górski proponuje przechadzkę do placu Unii Lubelskiej.

— Odetchniemy wreszcie trochę świeżym powietrzem — powiada. — To dobrze robi na sen. Czuję się trochę zmęczony. Odłożę chyba do jutra przejrzenie sprawozdań z meczów Strejlau i Gmocha.

Co jakiś czas, ktoś z mijających nas przechodniów mówi: „Dobry wieczór, panie trenerze...". Zatrzymujemy się przy czerwonym świetle na skrzyżowaniu. Dwóch ludzi w średnim wieku, którzy od pewnego czasu szli za nami, podchodzi i jeden z nich trochę onieśmielonym głosem pyta:

— Przepraszam, panie trenerze. Ale czy to prawda co piszą dziś o Lubańskim.

— Prawda, niestety, prawda — otrzymują odpowiedź.

— To nieszczęście. Współczujemy Lubańskiemu, ale także i panu. Powodzenia, panie Kazimierzu...

Żegnamy się. Sam czuję się już zmęczony tą „współpracą" Od 5 rano na nogach...

Michał STRZELECKI

Psychotest

Palić, nie palić?

PYTANIE TO nurtuje wielu z nas choć lekarze definitywnie opowiadają się przeciw paleniu. Psycholodzy zaś twierdzą, że same dyskusje na temat palenia, publikacje straszące palaczy rakiem to jednak za mało, aby porzucić ten nałóg. Trzeba zaś zająć się najpierw motywami, które powodują, że ludzie palą papierosy i to coraz więcej. Niektóre z nich zamieszczamy poniżej. Może choć częściowo dadzą odpowiedź na pytanie: Palić, nie palić? Tak — 5 pkt. nie wiem — 3 pkt, nie — 1 pkt.

1. Nie palę już od dłuższego czasu ale mam niejednokrotnie chęć na papierosa.
2. Najchętniej palę wówczas, kiedy mam dobre samopoczucie lub jestem na urlopie.
3. Jeżeli chcę się skoncentrować nad jakąś ważną sprawą lub pracą muszę koniecznie zapalić.
4. Często zdarza się tak, że zapalam papierosa zapominając, iż dopiero co zgasiłem innego.
5. Jeżeli nie palę mam wrażenie, że mi czegoś brakuje.
6. Palenie sprawia mi przyjemność.
7. Palenie jest dla mnie nieomal mechanicznym odruchem.
8. Kiedy jestem wściekły zawsze sięgam po papierosa.
9. Palenie zastępuje ci — w twoim przekonaniu — środki uspokajające lub nasenne.
10. Palisz dlatego, że uważasz, iż papierosy wyzwalają w tobie energię, jesteś bardziej dyspozycyjny, potrafisz intensywniej pracować.

A TERAZ CZAS NA PODSUMOWANIE:

PONAD 45 PKT: Papierosy nie mogą przynieść ci żadnego pożytku, wprost przeciwnie — coraz bardziej ci szkodzą. Stajesz się po prostu ich niewolnikiem. Jeżeli chcesz być zdrowy, energiczny i bez chandry — koniecznie przestań palić!

30—44 PKT: Palisz zbyt dużo, czas zastanowić się nad tym i należy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Spróbuj przestać palić — będzie to najlepszy sprawdzian czy masz silną wolę, a jak wiadomo dzięki silnej woli żyć jest łatwiej i wiele można osiągnąć. Jeżeli więc powrócisz do palenia, będzie to sygnał, iż musisz bardziej nad sobą popracować.

MNIEJ NIŻ 29 PKT: Jesteś na etapie, który nie można nazwać nałogowym paleniem, ale na pytanie: palić czy nie palić — powinieneś odpowiedzieć: — Nie palę!

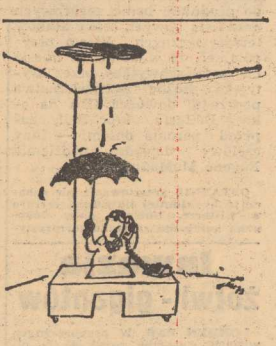

„a co mnie może obchodzić jakaś tam dziura w moście?!

(„Trybuna Ludu")

WIECZÓR wybrzeża

Siekiera rozstrzygnęła małżeńskie nieporozumienia

GDAŃSK

JEDNA z pracownic Stoczni Gdańskiej Monika P. od kilku dni nie przychodziła do pracy. Ponieważ kierownik nie otrzymał żadnego usprawiedliwienia jej nieobecności, postanowił zwrócić się do męża. Otrzymał odpowiedź, że żona przebywa w szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych w Kocborowie, gdyż z nie znanych mu przyczyn targnęła się na życie. Wyjaśnienia te wydały się kierownikowi niezbyt przekonywające, dla pewności postanowił powiadomić komendę MO w Gdańsku.

W mieszkaniu Moniki P. zjawili się funkcjonariusze, lecz im również mąż, Maciej P. oświadczył, że żona przebywa w szpitalu. Oczywiście rozpoczęło się sprawdzanie. Ale Moniki P. nie było w Kocborowie, nie została też przyjęta do żadnego innego szpitala na terenie województwa. Sprawa zaczęła wydawać się podejrzana, zwłaszcza wówczas, gdy milicjanci przyłapali Macieja P. na tym, jak usiłował ukryć dowód osobisty i książeczkę PKO swej żony.

W tej sytuacji prowadzący dochodzenie w sprawie zaginięcia Moniki P., zwrócili baczniejszą uwagę na mieszkanie. Oględziny przyniosły zaskakujące rezultaty: ujawniono ślady krwi, które były zacierane. Powstały więc uzasadnione podejrzenia, że w mieszkaniu dokonano zabójstwa. Należało więc przystąpić do poszukiwania zwłok, bądź ewentualnie zranionej kobiety. Tymczasem Maciej P. obstawał przy pierwszej swej wersji twierdząc, że żona pod wpływem załamania psychicznego podcięła sobie żyły.

Rzeczywistość okazała się jednak zgoła inna, bowiem w piwnicy natrafiono na zwłoki Moniki P. Znajdowały się w worku i były skrępowane sznurem do bielizny. Głowa i nogi zostały owinięte ponadto w plastykową folię. Komórka była tak ciasna, że ledwo można było do niej się przedostać. To z kolei podsunęło funkcjonariuszom myśl, że śladów bytności w piwnicy należy szukać na ubraniu osoby, która umieściła tu zwłoki Moniki P. Pierwszym podejrzanym był jej mąż. Istotnie na rękawach jego ubrania pozostały wyraźne ślady otarcia o mur.

Istniały więc poszlaki, że chodzi tu o zbrodnię, której dokonał mąż. Zainteresowano się jego osobą. Wyjaśniono, że 48-letni Maciej P. był trudny w pożyciu małżeńskim, które trwało już 20 lat. Ciężar utrzymania domu spoczywał głównie na żonie, mąż bowiem nie kwapił się do pracy, wywoływał kłótnie i awantury, nadużywał alkoholu. Uwagi zaś żony, że pije i wałęsa się bezczynnie wprawiały go tylko w złość. Świadkowie zeznali też, że Monika P. skarżyła się na swego męża, mówiła, że rzucał się na nią i dusił. Był czterokrotnie karany za kradzieże i dwukrotnie leczony w „odwykówce" jako nałogowy alkoholik.

W tej sytuacji sprawą zajęła się Prokuratura Powiatowa dla miasta Gdańska, która zarządziła sekcję zwłok, a jednocześnie dalsze śledztwo. Stwierdzono na głowie denatki rozległe rany, jak orzekli biegli, zadane z dużą siłą ostrym narzędziem. Znaleziono i to narzędzie — siekierę, z której również usiłowano usunąć ślady krwi. Wystarczyło ich jednak do badań laboratoryjnych, które potwierdziły, że właśnie tej siekiery użyto do zabójstwa Moniki P.

Wobec zebranych obciążających dowodów Maciej P. przyznał się do zabójstwa swej żony. Planował go już od pewnego czasu, ukrywał przygotowaną siekierę. Po kolejnej awanturze podjął decyzję — nad ranem o godz. 5, gdy żona jeszcze spała, zadał jej w głowę kilka ciosów siekierą. Ponieważ dawała jeszcze znaki życia założył jej na szyję pętlę i udusił. Zwłoki ukrył w piwnicy i zamierzał je usunąć w stosownym momencie. Na Przymorzu, gdzie zamieszkiwali, prowadzi się przecież tyle wykopów...

Zbrodnia, która miała być doskonałą, jak wiele innych, wyszła na światło dzienne. Maciej P. został aresztowany pod zarzutem dokonania przestępstwa z artykułu 148, par. 1 kk. Wkrótce zostanie wniesiony akt oskarżenia do Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku.

Na pokładzie „Westerplatte" w dalekiej Tasmanii

NA ŁAMACH wydawanej w Toronto (Kanada) „KRONIKI TYGODNIOWEJ" ukazała się relacja kapitana m/s „Westerplatte" ze spotkania z rodakami w całkiem innej części globu — w Tasmanii. Przedrukowujmy ją we fragmentach nie tylko jako interesujący zapis kronikarski, ale również przykład, który mógłby — naszym zdaniem — okazać się zachęcający także dla innych naszych „pływających ambasadorów".

PUKANIE do drzwi i do kabiny wpada jak bomba pierwszy gość. Poznaję w nim osobnika, który witał mnie z nabrzeża.

— Podleśka jestem. Paweł. Zapewne słyszał pan kapitan o mnie. Jestem przewodniczącym Tasmańskiego Społecznego Komitetu Budowy Zamku Królewskiego. Miło mi poznać i powitać pana na najpiękniejszej wyspie Związku Australijskiego.

Rozbawiony jego wylewnością, witam go serdecznie.

— Proszę, niech pan usiądzie. Nie będziemy przecież rozmawiali stojąc.

— Pan wybaczy, kapitanie... Być może niezbyt stosownie się zachowuję, ale jestem tak uradowany pańskim przyjazdem, bo każdy przyjazd polskiego statku — to dla mnie wielkie przeżycie. Widziałem was z okna domu, jak płynęliście rzeką Derwent do pilota. Piękny ma pan statek.

— Ma pan rację, panie Podleśka. „Westerplatte" ma raptem 6 lat. Jak na statek jest to wiek młodzieżowy. Coś w rodzaju mężczyzny po czterdziestce... — dodałem przewrotnie.

— Właśnie, właśnie po czterdziestce... — westchnął i obaj się rozesmieliśmy. **— Jakie ma pan plany podczas postoju statku? Mieszkam w Hobart siedem lat i chętnie je panu pokażę. I jeszcze jedno. Gdyby pan zgodził się wyświetlić na statku jakiś film dla naszej Polonii... W Hobart żyje około 700 Polaków. Większość to kombatanci II wojny światowej, z II Korpusu i nieco z Powstania Warszawskiego. Nie zawsze są przychylnie do nas ustosunkowani. Taki film byłby jakąś formą zbliżenia ich do kraju. Zwłaszcza, że nie mają tu żadnej możliwości oglądania osiągnięć polskiej kinematografii, a australijska, jak pan wie, jest w powijakach.**

— Niech pan sobie wyobrazi, że niektórzy z nich ofiarowując nam datki na Zamek proszą, aby nie wymieniano ich nazwisk. Boją się ewentualnych szykan ze strony tak zwanych „niezłomnych".

— Świetnie się składa, panie Pawle. Mamy film „Westerplatte". Zapraszam więc na godzinę dziewiętnastą.

— Zaraz pędzę do telefonu zawiadomić o imprezie! — ucieszył się gość. **— A po pana przyjeżdżam o piętnastej i pojedziemy zwiedzać okolicę.**

I TAK jak wpadł do kabiny, tak już go nie było. Wziąłem kąpiel i czekam. Zbliża się umówiono godzina. Słyszę głosy na korytarzu. Otwieram drzwi i wpuszczam do kabiny Pawła z córeczką na ręku. Krok za nim jego małżonka.

• • •

JEDZIEMY przez miasto. Niewielkie, budujące się centrum, gęsto otoczone parterowymi domkami, sprawia wrażenie przedmieścia. Zresztą sami mieszkańcy tak je nazywają. Domki są piękne, choć widać również mnóstwo starej brzydoty. Zastanawiam się i porównuję. Marzeniem wielu Polaków w kraju jest mieszkać we własnym domku. Z kolei wielu Australijczyków woli mieszkać w wieżowcach. Właśnie takie mieszkanie jest tutaj w pewnym sensie wykładnikiem majętności, a to się tam najbardziej liczy.

Droga skręca w kierunku Mt. Wellington — najwyższego wzniesienia, które góruje dumnie nad miastem. Omijamy je serpentyną od północy i nagle przed nami roztacza się krajobraz Beskidu Śląskiego. Dzielę się tym spostrzeżeniem z Pawłem, a on woła uradowany do żony: „Widzisz, kapitan też to zauważył! Widoki jak w ojczyźnie..."

Paweł pochodzi z Katowic. Po ukończeniu konserwatorium grał w katowickiej orkiestrze symfonicznej. W Australii znalazł się w wyniku wygrania międzynarodowego konkursu dla fagocistów. Ma wieloletni kontrakt z orkiestrą symfoniczną w Hobart, gdzie aktualnie koncertuje. Oprócz dyrygenta — Jugosłowianina, i pierwszego skrzypka — Australijczyka, jest jedynym zawodowym muzykiem.

Teren pofałdowany. Spod trawy wystają gdzieniegdzie skałki. Stada owiec skubią zrudziałą trawę na zboczach porośniętych jak nasze polskie hale. Harmonię psują jedynie rosnące tu zamiast jodeł eukaliptusy. Te drzewa, choć wiecznie zielone, robią jednak przygnębiające wrażenie. Są strzeliste, ich liście nie dają cienia, obracają się bowiem krawędziami do słońca. Pnie szare. Bez kory, gładkie i wypolerowane zachodnimi wiatrami.

Za Davey na zboczach wzgórza ciągną się wielkie plantacje jabłoni — chluba tego zakątka świata. Widok jest fantastyczny. Drzewa niskopienne mają bardzo mało liści. Za to owoców zatrzęsienie! Całe zbocza mienią się gamą kolorów od intensywnej żółci do krwistej czerwieni. To wszystko jabłka. Całe połacie nie ogrodzonych pól, regularnie obsadzonych owocowymi drzewami. W doskonałej symetrii widać rękę człowieka. Imponujące. Od czasu do czasu w gęstwinie drzew pojawia się domek.

• • •

SŁOŃCE zaczyna chylić się ku wzgórzom. Czas wracać. Czeka na statku film, który obiecałem wyświetlić dla Polonii tasmańskiej.

Wieczór. Grupkami bez pośpiechu i nieśmiało przybywają na statek Polacy. Wszyscy ubrani odświętnie. Z niejakim ociąganiem wchodzą na trap, pytając wachtowego marynarza, czy tu właśnie będzie się dla nich wyświetlać film „Westerplatte".

— Oczywiście, proszę bardzo! — Wachtowy kieruje gości dalej. Załoga pełni honory domu, rozsadza wszystkich w świetlicy i mesie.

Młodzież polonijna rozsiada się na poduszkach na podłodze. Nastrój prawie familijny, ale uroczysty. Ochmistrz dyskretnie policzył gości i ze strachem uprzedza mnie telefonicznie.

— Panie kapitanie, już jest sześćdziesiąt osób. Co to będzie, gdy przyjdzie więcej?

— Trudno, pomieścić musimy wszystkich.

Zjawiło się 86 osób, czyli grubo więcej niż możliwości naszych pomieszczeń. Paweł zjawił się z całą rodziną zaaferowany, szczęśliwy.

Schodzę w dół. W mesie tłum. Jestem po cywilnemu, by nie peszyć gości dystynkcjami służbowymi. Chcę, żeby czuli się swobodnie. Przedstawiam się i w kilku słowach witam przybyłych. Nawiązuję do więzi z krajem. Mówię także o treści filmu, o majorze Sucharskim, o sprowadzeniu jego prochów do kraju, co wzbudza zdziwienie paru osób.

Kolej na film. Gwar milknie. Słychać tylko szmer aparatu projekcyjnego. W mroku staram się obserwować reakcję naszych gości, interesują mnie zwłaszcza ci, którzy przyszli z wpiętą w klapę odznaką kombatancką i baretkami odznaczeń. Od czasu do czasu ktoś półgłosem robi uwagi. Często naiwne, lecz w tych warunkach jakże prawdziwe: „Staszek, patrz, oni mają na czapkach orzełki z koroną" albo: „Patrz, ilu Niemców nakropili".

Po projekcji wiele oczu zaczerwienionych. Kilku gości samorzutnie podchodzi do mnie dziękując za film, który był dla nich wielkim przeżyciem i kawałkiem ich własnego życia. Stewardzi wnoszą kawę. Część gości w towarzystwie oficerów idzie zwiedzać statek. Atmosfera coraz cieplejsza i już mniej nieufna. Okazuje się, że bardzo wielu gości po raz pierwszy zetknęło się z polskim statkiem i jego załogą. Mieli już wcześniej okazję, ale ze względów sobie tylko wiadomych nie chcieli z niej skorzystać.

Paweł jest uszczęśliwiony.

— Wie pan, kapitanie, ile dobrego pan dla tych ludzi zrobił? Przecież po takiej wizycie na statku ich wykoślawione pojęcia o kraju szybciej się zmienią. W konfrontacji z wrogą nam propagandą „niezłomnych" rzeczywistość ukazuje się im zupełnie inna. Mogli się choć w małym stopniu przekonać o tym osobiście. Mam już sygnały od wielu z nich, że chętnie złożą datek na budowę Zamku Warszawskiego, bo przecież zbiórka pieniędzy jest akcją solidarnościową i patriotyczną.

ŻEGNAMY SIĘ SERDECZNIE. Jest północ. Ostatni goście opuszczają statek. Paweł z rodziną zamyka pochód.

Wojciech CHAMIEC

„KRONIKA TYGODNIOWA" opatrzyła tę relację następującym przypiskiem: Dzięki takim jak Paweł i takim marynarzom jak autor przytoczonego reportażu — Polonia australijska zebrała na odbudowę Zamku pokaźną kwotę 8 639 dolarów. Taki był u nich wynik zbiórki do końca grudnia 1973 roku.

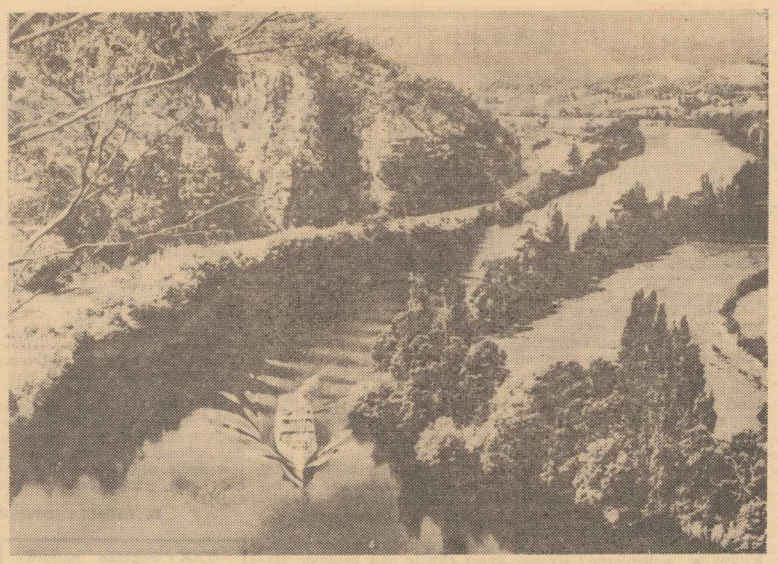

POŁOŻONA na południowy wschód od Australii, oddzielona od niej cieśniną szerokości około 300 km, Tasmania jest najdawniej znaną wyspą tej części świata. Odkrył ją w 1642 r., holenderski żeglarz Abel Janszoon Tasman. Pierwotni mieszkańcy wyniszczeni zostali przez europejskich kolonizatorów w XIX w. Ostatni z nich, Tucamini zmarł w roku 1876. Dziś na wyspie o powierzchni 67 889 km kwadr. mieszka ponad 350 tys. ludzi.

Tasmania — wyspa polodowcowa — charakteryzuje się pięknym krajobrazem. Dzięki umiarkowanemu, wilgotnemu klimatowi przez większą część roku dominuje tu soczysta zieleń.

Ludność zajmuje się rolnictwem i hodowlą, a dzięki dość pokaźnym złożom rud rozwija się tu kopalnictwo i przemysł metalurgiczny. Ogromne zasoby leśne sprzyjają rozwojowi przemysłu papierniczego.

NA ZDJĘCIU: statek na jednym z licznych polodowcowych jezior w okolicy New Norfolk, na północ od stolicy wyspy — Hobart. *(CAF — Klimowicz)*

NA ZDJĘCIU: nowoczesny, 21-piętrowy hotel w stolicy kraju Hobart. W głębi pokryta śniegiem góra Wellington. *(CAF — UPI)*

MIKROBAEDEKER SZCZECIŃSKI

Dreptanie z rozmachem

ZASATYSFAKCJĄ, a nawet z niejakim rozrzewnieniem, śledzę od pewnego czasu na łamach „Kuriera" polemikę, jaką wywołały losy „ostatniego holendra", czyli sprawa ewentualnej budowy motelu przy starym, zdewastowanym wiatraku na Gumieńcach.

Częstotliwość polemik prasowych w Szczecinie równa jest mniej więcej częstotliwości narodzin cieląt z dwiema głowami na Pomorzu Zachodnim. Nasi dziennikarze, a także reprezentanci społeczeństwa, zabierający niekiedy głos na łamach prasy, nie mają zwyczaju wdawać się w spory publiczne na piśmie, co oczywiście wcale nie oznacza jakiejś powszechnej i uniwersalnej zgodności poglądów. Jedynie jeszcze najstarsi obywatele tego miasta pamiętają ową odległą epokę, kiedy w polemiczne szranki stawano u nas chętnie i często i kiedy sami najwyżsi szefowie dwóch bratnich gazet szczecińskich toczyli publicystyczny pojedynek na temat: KADZIĆ CZY KRYTYKOWAĆ? Wynik, o ile pamiętam, był remisowy.

Dziś nie uzyskujemy nawet takich wyników, jeśli nie liczyć, oczywiście, remisów „Pogoni", które wszakże z reguły (zdaniem redaktorów: Kalinowskiego i Reka) są zwycięstwami. W pracy p. Barbary Kolowca pt. **„Polemiki na łamach gazet i czasopism"**, wydanej przez Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa—Książka—Ruch" w Krakowie, nasza antypolemiczność jest udowodniona naukowo. Okazuje się, że na 656 polemik I, II i III stopnia (tak się to właśnie klasyfikuje, zupełnie jak oparzenia) stoczonych na rodzimych łamach w latach 1971—72, łamy szczecińskie nie użyczyły miejsca ani jednej...

I oto wreszcie coś się dzieje. Mamy polemikę. Na razie I (najłagodniejszego) stopnia, no, ale zobaczymy, co będzie działo się dalej!

SPÓR o „ostatniego holendra" wydać się może drobiazgiem polemicznym. Kiedy „ostatni holender" zamieni się ostatecznie w proch i pył, nasze życie, także i to motelowo-turystyczne, z pewnością toczyć się będzie dalej, nawet jeśli patronować mu będzie instytucja tak przedsiębiorcza, jak „Pomerania".

Warto jednak zastanowić się przez chwilę nad pewnym stylem, może nie tyle pracy, ile urzędowej wegetacji, tudzież nad pewnymi postawami, które ujawniają się publicznie przy takich choćby, jak ów nieszczęsny „holender", okazjach. Otóż jest to przesławny styl, którego zwolennicy i reprezentanci cały swój wysiłek koncentrują w działaniu **„na NIE"**. Jeśli jakaś inicjatywa wykracza poza schemat lub banał, jeśli nie mieści się w odnośnym paragrafie, a w dodatku, Boże uchowaj, dopatrzyć się w niej można, choćby tylko przez mikroskop, odrobiny ryzyka — należy taką inicjatywę pogrzebać! No i grzebie się, tym bardziej lekko, że w pobliżu — w konkretnym przypadku — znajduje się akurat Cmentarz Centralny.

Oczywiście, specjaliści w działaniu **„na NIE"** nie są dziś, w roku bądź co bądź 1974, aż tak naiwni, ażeby tym nachalnym facetom z pomysłami powiedzieć wprost: **„Panowie, nie zawracajcie nam głowy, mamy i tak dość kłopotów, a wy tu jeszcze z dodatkowymi wyłazicie".** Dziś mówi się inaczej. Na przykład (pozostając przy temacie „holender") powiada się: **„Ludzie! Przecież tu jest za mało miejsc, za mało hektarów i w ogóle za mało! A nam trze ba dużo! My działamy z nowoczesnym rozmachem! Jesteśmy postępowi — a wy jesteście zacofani!"**

TEN rozmach ujawnia się pięknie w praktyce. Przedsiębiorstwo „Pomerania" rozpoczęło swoją egzystencję od zajęcia części hotelu na ...własne biura. W tej społecznie pożytecznej działalności „Pomerania" nie jest osamotniona. Na biura zamieniona została także przez WPG jedna ze szczecińskich kawiarni, starannie notabene tuż przedtem wyremontowana. Ilekroć patrzę na ten lokal, przypomina mi się odpowiedź WPG na moją, zgłoszoną ongiś, nieśmiałą uwagę, że Szczecin potrzebuje lokali typu bistro, kafejka itp. Ekspert od tych spraw oświadczył wówczas, że Szczecin jest na tego typu lokale ... za mały. Zrozumiałem, że format Szczecina predestynuje go wyłącznie do lokali typu „Kaskada".

PANOWIE, tak mówiąc między nami: do ... „holendra" z taką strategią, do „holendra" z taką taktyką, i w ogóle do „holendra" z całym tym zawracaniem kijem Odry!

B. CHOCIANOWICZ

Muzyka leczy

WARSZAWA. W 30 zakładach psychiatrycznych z dużym powodzeniem stosuje się muzykoterapię grupową lub indywidualną. Zależy ona od wskazań lekarza. W dalszym ciągu trwają badania, czy nie można leczyć muzyką także innych schorzeń.

W Polsce muzyką jako jednym ze środków terapii zaczęto interesować się stosunkowo niedawno. Zaledwie dwa lata temu rozpoczął działalność naukowo-dydaktyczną w dziedzinie leczenia muzyką Zakład Muzykoterapii powołany przy Katedrze Teorii i Kompozycji PWSM we Wrocławiu pod kierunkiem doc. dr Tadeusza Natansona. Z inicjatywy tej placówki zapoczątkowano na skalę krajową produkcję dla służby zdrowia specjalnych zestawów muzycznych. Do takiego zestawu, których dotychczas opracowano siedem, wchodzą utwory Chopina, Prokofiewa, Bacha, Debussy'ego, Beethovena, Bairda, Czajkowskiego.

Muzykoterapia jako jedna z form leczenia chorób ma długą i bogatą historię. Stosowana ją — jak podają kroniki — jeszcze w czasach starożytnych. Dowiedziono np., że odpowiednia muzyka ma duży wpływ na rytm oddychania, pracę serca, ciśnienie krwi i przemianę materii.

TAK wygląda najmodniejsza fryzura letniego sezonu. Jest bardzo prosta, nie wymaga specjalnych zabiegów upiększających. Kiedy chce się uzyskać efekt bardziej odświętny, wystarczy tajemnicza woalka ozdobiona spineczkami-biedronkami.

(CAF — UPI)

Najmodniejsze są koronki

Co się nosi w Paryżu —

mówi „Kurierowi" projektantka „Dany" Izabella Górska-Wójcik

PANI Izabella Górska-Wójcik jest plastyczką, projektantką zdobywających sobie coraz większe uznanie ubiorów produkowanych w szczecińskiej „Danie". Niedawno przebywała służbowo kilka dni w Paryżu, gdzie obserwowała międzynarodowe targi konfekcyjne „Pret a Porter", na których wystawiano odzież na przyszłoroczny sezon zimowy. Celem tej podróży było zorientowanie się w kierunkach mody lansowanej przez największe firmy odzieżowe, w poziomie wykonania konfekcji i organizacji sprzedaży.

Wiadomo, że każda z pań ciekawa jest, co przyniesie nam moda. Warto także wiedzieć, co aktualnie nosi się w Paryżu, uznawanym przecież za światową stolicę mody. Zwróciliśmy się zatem do pani Izabelli o odpowiedź na te pytania.

— NA TARGACH wystawiły swoje kolekcje firmy konfekcyjne z Europy zachodniej, głównie z Francji. Ogólnie można stwierdzić, że moda na przyszły sezon niewiele tylko odbiegać będzie od tego, co nosiło się tej zimy. Nadal obowiązuje szeroka swobodna sylwetka, a z materiałów — tweedy, połączenia tkaniny z dzianiną lub skórą; raglany, rękawy kimonowe. Moda ta wyraźnie nawiązuje do lat trzydziestych. Wystawiono ponadto bardzo dużo szlonczych futer. Zauważyłam futrzane kołnierze przy płaszczach, kostiumach, a nawet — co już można nazwać ekstrawagancją — przy swetrach.

— TO dotyczy przyszłości, a co obecnie jest najmodniejsze?

— TU może zacznę od ciekawostek. A więc — prawdziwy szał koronek. Nosi się je dosłownie do wszystkiego. Wykończone są nimi bluzki, suknie, spódnice. W witrynach sklepów zauważyłam nawet sportowe letnie sukienki z texasu ozdobione aplikacjami z koronek. Bardzo modne są poza tym sztuczne kwiaty przy kapeluszach, żakietach i sukniach. Jeśli chodzi o kolorystykę odzieży, dominują barwy pastelowe — błękit, różowy, łososiowy, bardzo dużo bieli, modna jest także jaskrawa zieleń. Najczęściej spotykana długość — to lekko przykryte kolana, ale widzi się także suknie i spódnice do połowy łydki, (radzicie) — zupełnie długie. No cóż, paryżanki tak jak i my chcą być modne, ale przede wszystkim muszą być praktyczne. Stąd zapewne bierze się ich rezerwa w stosunku do lansowanych przez domy mody długich spódnic i stąd także utrzymująca się wciąż moda na spodnie. Widzi się je na ulicach, w sklepach, wystawiane były także na targach. Wracając jednak do spódnic, trzeba powiedzieć, że prawie nie spotyka się prostych; obowiązują doły rozszerzane, wirujące. Modne są więc lekkie klosze, faldy, godety, a z tkanin — przede wszystkim miękkie, dobrze się układające.

— CZY TO, co zaobserwowała Pani w Paryżu, znajdzie swe odzwierciedlenie w ubiorach produkowanych przez „Danę"?

— WSZYSTKO na pewno nie, musimy przecież uwzględnić specyfikę zakładu wyspecjalizowanego w produkcji odzieży dziewczęcej. Zresztą — jak wspomniałam — prezentowane na targach modele w nie wielkim stopniu odbiegały od tego, co i u nas jest modne i co produkujemy. Może opracowując najbliższą kolekcję udasię nam wprowadzić nieco tych najmodniejszych koronkowych ozdób? Trudno to jeszcze przewidzieć. Na pewno natomiast wykorzystamy inną rzecz. Przywiozłam z Paryża kilka modeli sukien, które kupiłam dla „Dany" ze względu na ich bardzo ciekawy, efektowny krój. I właśnie ten krój chcemy zastosować przy projektowaniu naszej odzieży.

Rozmawiała:

M. WITKOWSKA

188 lat braci bliźniaków

WSPÓLNIE przeżyli już 188 lat. Jeden jest stolarzem, drugi szewcem, pierwszy ma na imię Franciszek — drugi Piotr. Mowa tu o krakowskich sędziwych braciach — bliźniętach panach Stachnikach, którzy w dobrym zdrowiu dożyli już 94 lat każdy. Franciszek Stachnik do niedawna jeszcze pracował zawodowo we własnym warsztacie stolarskim, podobnie jak jego brat — w szewskim. Podczas pierwszej wojny światowej pierwszy bliźniak był ułanem, drugi — służył w piechocie. Pierwszy dochował się 9-ciorga dzieci i 31 wnuków — drugi natomiast miał dzieci 5-cioro.

Żaden z braci — bliźniaków nie pije i nie pali, natomiast każdy z wyglądu wydaje się być... o co najmniej 20 lat młodszym.

Kryta pływalnia z aluminium

KIELCE. W Starachowicach przystąpiono do budowy krytej pływalni z nietypowych materiałów. Basen wykonany zostanie z blachy aluminiowej, z tego samego surowca zrobione będą także inne elementy pływalni.

Budowa pływalni prowadzona jest w czynie społecznym, przy pomocy finansowej starachowickich zakładów pracy, m. in. Fabryki Samochodów Ciężarowych.

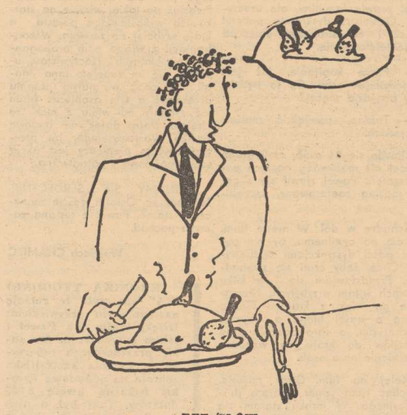

BEZ KŁÓW

Rys. M. Mielnicki

Z pracowni psychologów

Trudne dzieciństwo ludzi wybitnych

JAKIE są źródła geniuszu? Czy talent ludzi objawia się wcześnie, czy późno? Jak długo dojrzewa? Czy talent wymaga jakiegoś specjalnego otoczenia, warunków życia?

Pytania te pasionują ludzi od stuleci. Badano już wiele sławnych twórców — i okazało się, że jedni zaczynali przejawiać wybitne zdolności bardzo wcześnie, a inni — bardzo późno. Nic nie dały także próby doszukiwania się związków między usytuowaniem geograficznym jakiegoś kraju, a częstotliwością pojawiania się talentów. Ludzie utalentowani żyli wszędzie. Co najwyżej mają lepsze lub gorsze możliwości rozwijania swoich zdolności i dziedziczenia wielowiekowej spuścizny swoich przodków — czy to w postaci sumy wiadomości, czy w formie wyposażenia technicznego.

Sprawą rozwoju talentów zajęło się m. in. dwóch psychologów amerykańskich: małżeństwo Victor i Mildred Goertzel. Przeanalizowali oni życiorysy czterystu sławnych ludzi: artystów, uczonych, polityków — doszukując się podobieństw, cech wspólnych, usiłując znaleźć pewne sprawy dla wspólnego mianownika. Goertzelowie m. in. doszli do wniosku, że życie 80 procent sławnych ludzi nie układało się po różach. Przeciwnie — nie brakło w nim komplikacji.

DOM, RODZICE, DZIECIŃSTWO

RODZICE wybitnych ludzi, których życiorysy badano, w przeważającej części byli sytuowani raczej średnio. Rzadko należeli do bogaczy (21 rodzin spośród 400 badanych).

Wspólna cecha ojców wielkich ludzi była — mówiąc językiem Goertzelów — „dociekliwość intelektualna". Często przejawiała się ona w ekscentryczności, w podejmowaniu dziwacznych badań i produkowaniu „wynalazków", nie mających żadnych szans praktycznego zastosowania. Często też doznawali nieowodzeń w życiu zawodowym. Brak wśród nich natomiast typów despotycznych. Despotokami natomiast bywały matki. Często reprezentowały one typ kobiety nadmiernie opiekuńczej, zadręczającej dziecko czułością, wiążącej z nim wszelkie swoje ambicje.

Współczynnik rodziców, których życiorysy przeanalizowali Goertzelowie, nie układało się najlepiej. Kłótnie domowe były rzeczą normalną; nierzadko dochodziło do separacji, czy rozwodu. W takich trudnych warunkach rodzinnych wyrosło prawie 100 procent aktorów (obiektych badaniami Goertzelów), 89 procent pisarzy, 86 procent muzyków, 77 procent sławnych podróżników i sportowców. Tylko 58 osób miało pogodny, harmonijny dom (m. in. de Gaulle).

W ZDROWYM CIELE — ZDROWY DUCH?

BYNAJMNIEJ nie wszyscy ludzie wybitni cieszyli się wspaniałym zdrowiem i uroda. Gandhi, Ravel, Balzac byli bardzo niscy i całe życie cierpieli z tego powodu, tworząc na pocieche własne teorie, na przykład — jak Balzac — że ludzie niscy są o wiele bardziej dynamiczni. Kinling Zola, Aldous Huxley mieli poważne wady wzroku, Churchill, Proust, Chagall, Zola, Einstein, Maugham mieli wady wymowy: jąkali się lub seplenili. Nie brak było ludzi, obciążonych nieuleczalnym kalectwem (Toulouse-Lautrec).

Prawie 40 procent badanych wykazywało wielkie zdolności już w dzieciństwie — ale ponad 60 procent uczyło się miernie, a nawet źle. Goertzelowie tłumacza to tym, że oryginalne umysły tych dzieci nie mieściły się w ramach normy szkolnych, opracowanych na miare uczniów o przeciętnej inteligencji. Toteż dzieci wybitnie zdolne ponadały często w konflikty z kolegami i nauczycielami. Były wyśmiewane, lekceważone, a nierzadko przyklejano im etykietki „tępych" i „leniów". Tak było na przykład w przypadku Edisona i Churchilla. Czasem trudno się dziwić tym konfliktom. No bo co ma zrobić nauczyciel, któremu mały Einstein, zapytany o prędkość dźwięku, odpowiada najbezczelniej w świecie, że nie widzi żadnej potrzeby zapamietywania wiadomości, która można znaleźć w każdej encyklopedii?

CZY przebadanie zaledwie czterystu spośród tysięcy życiorysów pozwala do dokonania syntezy, do obowiązujących uogólnień? Raczej nie. Ale można już wysunąć pewne wstępne wnioski. Najważniejszy z nich to ten, że trudne dzieciństwo, ułomności fizyczne i nieszczęścia nie przekreślają możliwości rozwoju talentów, nie przekreślają szans przyszłości. Czasem nawet stają się dla jednostek wybitnych bodźcem do wiekszych wysiłków i bardziej wytężonej pracy.

EWA BORS

Pochwała umiarkowania

FILMY seryjne i sprawozdawcy sportowi — oto dwa najwdzięczniejsze tematy dla piszących o telewizji, tematy „samograje". Jak tu jednak do nich nie wracać kiedy zakończył się „Stirlitz" („17 mgnień wiosny") a rozpoczął Wyścig Pokoju. I w jednym, i w drugim przypadku sensacja, przy czym sprawozdawcom nadal brakuje tego co było główną cnotą radzieckiego serialu: **umiarkowania.** Słusznie napisał ostatnio Ryszard Kosiński, że główną wadą polskich sprawozdawców telewizyjnych jest ich niezmierzone gadulstwo wynikające z faktu niedoceniania inteligencji telewidzów. Płynie więc potok słów, który być może satysfakcjonowałby kibiców południowoamerykańskich, lecz dla prawdziwego sympatyka (i konesera) sportu jest wprost nie do zniesienia. On pragnie komentarza towarzyszącego dyskretnie obrazowi, a nie zdominowującego wszystko bez reszty.

Zostawmy jednak sportowców w spokoju (a raczej — w gorączce wyścigowych emocji), a zajmijmy się „Stirlitzem". Dwanaście odcinków tego filmu, który cieszył się w Związku Radzieckim wielkim powodzeniem, miało również i w Polsce liczną widownię. Serial ten posiadał kilka bezsprzecznych zalet. Po pierwsze — wciągał nas w akcję, tak że z niecierpliwością czekało się na dalsze części, po drugie — ukazywał działalność wywiadowczą jako rodzaj gry prowadzonej bardziej przy pomocy „szarych komórek" niż pistoletu, silnych mięśni itp., po trzecie wreszcie — satysfakcjonował dobrym aktorstwem (a także — dobrym dubbingiem). Pewne uproszczenia mogliśmy więc darować twórcom, których bezsprzeczną zasługą było stworzenie filmu mającego, w założeniu, charakter na poły dokumentalny (liczne wstawki autentycznych materiałów filmowych), o rozmyślnie zwalnianym toku akcji (ale nigdy — napięcia), a przy tym interesującego, niemal domagającego się, po ostatnim odcinku, kontynuowania opowieści. I tu niespodzianka! Na pytanie — co było dalej ze Stirlitzem? — odpowiedział w ub. czwartek „Kurier Polski", rozpoczynając druk opowieści pt. „Stirlitz wraca na arenę".

Kto wie, może sympatyczny wywiadowca powróci także i na mały ekran w swoim kolejnym wcieleniu?

yox

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

(Od 12. V. — 18. V. 1974)

NIEBIESKIE ciało stulecia — Kometa Kohoutka zlekceważyła obliczenia swoich odkrywcy i oczekiwania milionów mieszkańców Ziemi. Zamiast zbliżyć się do północnej strony naszego globu tak, żeby można ją oglądać gołym okiem, z daleka machnęła ogonem i pomknęła w przestrzeń międzygwiezdną. Zdążyła tylko dać do myślenia astronomom i socjologom kultury.

O końcu świata, który jakoby miała zapowiadać każda pojawiająca się kometa, głośno było w kronikach dawnych i nowszych. Z trwogą pisali o tym Homer i Wergiliusz. W 1456 roku pod Belgradem, szykujące się do decydującego starcia wojska chrześcijańskie i muzułmańskie na widok komety opuściły w panice pole bitwy na czele ze swymi wodzami. Z tego samego powodu abdykował w 1808 roku Karol IV, król Hiszpanii i udał się do klasztoru, aby przygotować się na śmierć. W 1772 roku w całej Francji i państwach sąsiednich wywołała panikę sama zapowiedź odczytu „O kometach, które mogą zbliżyć się do Ziemi". Sądzono bowiem, że wskutek takiego zbliżenia nasz glob rozleci się na kawałki, spłonie albo... wyschnie na pieprz przez wyparowanie wszelkich cieczy, z krwią w żyłach włącznie. Astronomowie niemieccy widzieli w takim spotkaniu „zupełne przewrócenie się Ziemi do góry nogami", nie przewidując ratunku dla plemienia ludzkiego i innych stworzeń ziemskich.

DRUGI powszechny przesąd wiązał z ukazaniem się komety wybuch zarazy. Ten się z reguły sprawdzał, ponieważ choroby zakaźne dziesiątkowały ludzkość jeszcze w XIX wieku (osobiście nie sądzimy jednak, że pojawienie się „Kohoutka" wpłynęło na zeszłoroczny wybuch cholery w Neapolu...). Natomiast w końcu XIV wieku gremium uczonych astronomów-astrologów z Uniwersytetu Paryskiego całkiem oficjalnie stwierdziło związek między kometą a dżumą, którą akurat pustoszyła miasta zachodniej Europy.

TRZECI związek komety — z poezją, znalazł miejsce m. in. w twórczości Adama Mickiewicza i... premierowej Mary Wilsonowej z Wielkiej Brytanii. W Ostmej Księdze „Pana Tadeusza" czytamy: „Dziś oczy i myśl wszystkich pociąga do siebie nowy gość dostrzeżony niedawno na niebie; była to kometa pierwszej wielkości i mocy... Z niewymownym uczuciem cały lud litewski poglądał każdej nocy na ten cud niebieski, biorąc zła wróżbę z niego..." Zaś żona przywódcy Labour Party opublikowała w londyńskim „Sunday Times" utwór poetycki poświęcony komecie stulecia.

Nim pożegnamy się z niewdzięcznym „Kohoutkiem", przytoczmy dla porządku naukowe określenie „długowłosej" (od greckiego koetes czyli posiadający długie włosy); kometa, jest zbiorowiskiem bryłek materii, poruszających się po pewnym torze pod wpływem sił grawitacyjnych. Gdy takie zbiorowisko zbliży się do Słońca, wzrasta temperatura poszczególnych bryłek i zaczynają wydobywać się z nich gazy, które pod wpływem promieniowania słonecznego świecą, tworząc tzw. warkocz komety.

CO WYJAŚNIWSZY, przepowiadamy na najbliższy tydzień następujące wydarzenia:

BARAN 21.3.—20.4.: W pracy wszystko układa ci się pomyślnie. Ale chwilowo lepiej zrobisz kończąc rzeczy już rozpoczęte niż rozszerzając swój zakres działania.

BYK 21.4.—21.5.: Czeka cię dużo roboty. Chcąc jej podołać, powinieneś szczegółowo rozplanować wszystkie i etapy i uporządkować sprawy, które dotąd lekceważyłeś.

BLIŹNIĘTA 22.5. — 21.6.: Pohamuj znieciierpliwienie w sprawach uczuciowych, nie rewanżuj się bliskiej osobie za jej domniemane (a choćby i faktyczne...) zainteresowanie kimś innym. Jest to flirt bez znaczenia, natomiast twoje zachowanie może zaszkodzić łączącym was więzom.

RAK 22.6—22.7.: Panuj nad wyskokami humoru, nie dokuczaj innym zmianą nastrojów. Zarazem bądź ostrożny w stosunkach z nowymi znajomymi, których sporo przybędzie ci w najbliższym czasie.

LEW 23.7.—23.8.: W pracy masz układy więcej niż pomyślne i wiele okazji do umocnienia swojej pozycji. Powinieneś jednak okazać zrozumienie dla opinii innych niż twoje.

PANNA 24.8—23.9.: Masz wrażenie, że twoja praca utknęła w martwym punkcie? Śmiało staw czoło nowej sytuacji, wiącz się z koniecznością do zmian. Wszystko okaże się znacznie ciekawsze i bardziej obiecujące, niż sądzisz.

WAGA 24.9—23.10.: Chciałbyś gdzieś wyjechać, poznać nowych ludzi? Lepiej będzie, jeśli umocnisz już istniejące więzy i zajmiesz się wciąż odkładanymi zmianami w urządzeniu swojego domu.

SKORPION 24.10.—22.11.: W pracy zbliżają się zmiany, dzięki którym ruszą wreszcie z miejsca wcześniejsze projekty. Powinno ci to dać bodźca do rozwijania inicjatywy i pomysłowości.

STRZELEC 23.11—21.12.: Niepokojący cię problem zawodowy jest bliski pomyślnego rozwiązania. Musisz jednak okazać sporo cierpliwości i opanowania w trakcie końcowych negocjacji i ustaleń.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Unikaj samotności, nawiąż bliższe stosunki z osobami, które prowadzą ożywiony tryb życia. W rodzinie szykuje się nowa seria nieporozumień, wprawdzie niezbyt poważnych ale dokuczliwych.

WODNIK: 21.1.—18.2.: Musisz zrobić spory wysiłek, żeby umocnić swą zawodową pozycję. Unikaj sporów kompetencyjnych z kolegami i zwierzchnikami, gra nie warta świeczki.

RYBY 19.2.—20.3.: Otwiera się przed tobą nowy etap w sprawach osobistych; przyniesie ci on całkowite zadośćuczynienie uczuciowe. Bądź wiec ufny, dynamiczny, odważny i zdecydowany.

Irena KACPER

Krzyżówka nr 19

POZIOMO: 1. Cześć wagonu tramwajowego, 4. Czwarta część kopy, 6. Góry w płd.-zach. Polsce, 7. Otacza ja atol, 8. Roślina straczkowa, 9. Rodzaj parku, 12. Łuk wsparty na dwóch filarach, 16. Poeta polski, główny przedstawiciel symbolizmu (1878—1937), 17. Naczynie kuchenne, 20. Najwybitniejszy kompozytor polski, słynny pianista (1810—49), 22. Cios, uderzenie, 23. Portugalska wyspa lub gatunek wina, 24. Stan w USA, 25. Utwór literacki lub sceniczny rażący brakiem smaku, 26. Republika związkowa w ZSRR na Zakaukaziu.

PIONOWO: 2. Pomogła Jazonowi w zdobyciu „złotego runa", 3. Koła zębate, 4. Lody z kremem i owocami, 5. Rodzaj nadmorskiej wydmy piaskowej, 10. Inaczej trąd, 11. Więkno syntetyczne, 13. Państwo i rzeka w Afryce, 14. Podpórki do wioseł w łodzi, 15. Struś australijski, 18. Miasto powiatowe w woj. kieleckim, 19. Tytuł powieści P. Gojawiczyńskiej, 20. Opancerzony pojazd bojowy, 21. Mitologiczny koń skrzydlaty.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — ul. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 19".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

POZIOMO: maniok, kisiel, Nil, akapit, Nankin, asekurant, oda, lin, sancernik, panika, gitara, zew, sylaba, rutyna.

PIONOWO: makata, inspekt, Knut, kion, sosna, lutnia, werna, protest, lapsus, kwarta, filia, Azja, kwar.

Nagrody ufundowane przez PZU wylosowali: A. i B. Drzewieccy — Szczecin, ul. Niemcewicza 27/6 — cepeliowska chusta z włóczki i L. Płaczkiewicz — Pełczyce, ul. Armii Polskiej 7 — obrus i serwetki.

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 55 w godz. 10—14. Zamiejscowym nagrody wysyłamy pocztą.

Nagrody książkowe wylosowali: D. Jarczak — Szczecin, ul. Dembowskiego 27a/3, J. Sasal — Szczecin, ul. Matejki 16/43 i L. Jazdowska — Szczecin, ul. Armii Czerwonej 9/5.

Nagrody książkowe do odebrania w redakcji, III p., pok. 53.

Psi dowód osobisty

WSZYSTKIE psy w Toronto (Kanada) muszą na zasadzie ostatnich przepisów posiadać fotografie. Jedna pozostaje u właściciela, druga — dostarczana jest policji. Ma to ułatwić odnajdowanie psów zagubionych lub skradzionych.

RAYMOND CHANDLER

WYSOKIE OKNO

(Przełożył Wacław Niepokólczycki)

194

— Jestem człowiekiem, który wczoraj znalazł zabitego w tym domu po drugiej stronie ulicy. Był moim przyjacielem. Zimne, czarne oczy przyjrzały mi się w milczeniu.

— To nie tak, jak powiedział pan Luke'owi.

— Luke'owi?

— Luke zarządza kamienicą. To mój pracownik.

— Nie lubię za dużo rozmawiać z obcymi, panie Palermo.

— To dobrze. A mówi pan ze mną, hę?

— Bo pan się cieszy poważaniem, jest pan nie byle kim. Z panem mogę rozmawiać. Pan mnie wczoraj widział. Opisał pan mój wygląd policji. Policja mi mówiła, że bardzo dokładnie.

— Si. Ja dużo widzę — odparł niewzruszenie.

— Pan widział też wysoką blondynkę, jak wychodziła stamtąd wczoraj.

Spojrzał na mnie uważnie.

— Nie wczoraj. To było dwa, trzy dni temu. Powiedziałem gliniarzom, że wczoraj. — Strzepnął długimi ciemnymi palcami. — Gliniarzom, phi!

— A widział pan wczoraj jakichś innych obcych?

— Z tyłu jest drugie wejście — rzekł. — I schody od pierwszego piętra w górę. — Spojrzał na zegarek.

— Więc nie — powiedziałem. — A dziś rano widział się pan z Henchem.

Uniósł wzrok i przebiegł nim leniwie po mojej twarzy.

— Gliniarze panu powiedzieli, hę?

— Powiedzieli mi, że pan namówił Hencha, żeby się przyznał. Powiedzieli, że Hench jest pana przyjacielem. Jak bliskim przyjacielem, oczywiście, nie wiedzieli.

195

— Hench się przyznał, hę? — Uśmiechnął się nagle promiennie.

— Tylko, że Hench, nie dokonał tego zabójstwa — powiedziałem.

— Nie?

— Nie.

— To ciekawe. Niech pan mówi dalej, mister Marlowe.

— To przyznanie się do winy to lipa. Pan go namówił do przyznania się dla własnych powodów.

Palermo wstał, podszedł do drzwi i krzyknął:

— Tony! — po czym znowu usiadł. Do pokoju wszedł niski Włoch o surowej twarzy, spojrzał na mnie i usiadł na zwykłym krześle przy ścianie. — Tony, ten pan to mister Marlowe. Spójrz, weź tę wizytówkę. — Tony podszedł, wziął wizytówkę i usiadł z powrotem na swoim miejscu. — Przyjrzyj się temu człowiekowi bardzo dobrze, Tony. Nie zapomnisz go, hę?

— Niechaj pan będzie o to spokojny, panie Palermo — rzekł Tony.

— To był przyjaciel pana, hę? Dobry przyjaciel, hę?

— Tak.

— To niedobrze. Tak. To niedobrze. Ja panu coś powiem. Przyjaciel to przyjaciel. Więc ja panu powiem. Ale niech pan nikomu nie mówi. A w pierwszym rzędzie tym cholernym glinom, hę?

— Nie powiem.

— Trzymam za słowo, mister Marlowe. Niech pan pamięta. Nie zapomni pan, hę?

196

— Nie zapomnę.

— Tony nie zapomni. Pan rozumie?

— Daję panu słowo. To, co mi pan powie, pozostanie między nami.

— To dobrze, Okay. Moja rodzina jest duża. Dużo sióstr i braci. Jeden brat strasznie niedobry. Prawie taki niedobry jak Tony.

Tony uśmiechnął się.

— Okay. Ten brat żyje sobie spokojnie. Po drugiej stronie ulicy. Musiał się wyprowadzić. Okay, zaczynają przyłazić gliniarze. Nie za dobrze. Za bardzo się dopytują. Niedobrze dla interesów, niedobrze dla tego niedobrego brata. Rozumie pan?

— Tak — odparłem. — Rozumiem.

— Okay, ten Hench też nie za dobry, ale biedny chłop, pijak, bez pracy. Nie płaci za mieszkanie, ale co dla mnie pieniądze. Więc mu mówię, słuchaj, Hench, przyznaj się. Chory jesteś człowiek. Pocharujesz trzy tygodnie. Staniesz przed sądem. Mam dla ciebie adwokata. Powiesz, ja się wcale nie przyznaję. Byłem pijany. I cholerne gliny zostaną na łodzie. Sędzia każe cię puścić, a ty wrócisz do mnie i ja się tobą zajmę. Okay? I Hench mówi okay i się przyznaje. To wszystko.

— A po dwóch, trzech tygodniach ten niedobry brat jest daleko stąd i ślad po nim ginie, a policja najprawdopodobniej musi spisać śledztwo w sprawie zabójstwa Phillipsa jako nierozstrzygnięte, na straty. Tak?

— Si. — Uśmiechnął się znowu. Ciepłym, promiennym uśmiechem, jak pocałunek śmierci.

(cdn)

Zdekompletowany Górnik — także groźny

SZCZĘŚLIWY REMIS POGONI

POGOŃ nie ulękła się sławy zabrskiego Górnika. Co prawda Ślązacy nie byli tak groźni jak niegdyś, jednak zdekompletowany Górnik, to także drużyna wysokiej klasy. Toteż choć portowcy rozpoczęli mecz z wielkim rozpędem, i początkowo nawet mieli przewagę, drużyną lepszą był Górnik.

SZCZĘŚLIWYM zbiegiem okoliczności gospodarze już w 6 min. uzyskali prowadzenie. Wierzbicki przebojem poszedł na bramkę, w pewnym jednak momencie zagrał piłkę ręką. Sędzia tego nie zauważył i uznał zdobytego przeciw niego gola. Górnicy protestowali, niezgodnie zresztą z przepisami i zasadami fair play. Dwóch zawodników: J. Banaś i A. Fischer otrzymało upomnienia — „żółtą kartkę". Utrata bramki poderwała gości do ataku. Trzeba jednak stwierdzić, że nasza obrona, której ton nadawał Ryszard Malinowski, spisywała się dobrze. W 32 min. górnikom udało się jednak wyprowadzić szczecińską defensywę w pole. Banaś ściągnął na lewą stronę wszystkich naszych obrońców a następnie przerzucił piłkę na prawą stronę do nadbiegającego Dei, który strzałem z odległości blisko 20 m zmusił Buta do kapitulacji. W minutę jednak po utracie bramki Pogoń mogła uzyskać prowadzenie. Piłka bita przez Boguszewicza trafiła jednak w spojenie słupka z poprzeczką.

We wczorajszym spotkaniu mało było ciekawych, kończących się efektownym strzałem akcji. W obu zespołach zawiedły ataki. Napastnicy Pogoni gubili się w sytuacjach podbramkowych. Znajdując się nawet kilka metrów od bramki stosowali system „100 podań" Czujna obrona Górnika łatwo więc przejmowała piłkę. Gorgoń i Wieczorek byli dla portowców zaporą nie do przebycia. Choć w przekroju całego meczu drużyną lepszą był Górnik, to jednak Pogoń mogła zdobyć dwa punkty. Aby jednak odnieść zwycięstwo nad tak renomowanym zespołem jak Górnik Zabrze, trzeba skutecznie grać. Właśnie w zespole szczecińskim zabrakło tej skuteczności. Nasza drużyna szczególnie słabo wypadła w II części pojedynku. Portowcy zwolnili tempo, raziły niecelne podania, momentami panował w zespole chaos. Tuż przed końcowym gwizdkiem trener E. Zientara dokonał zmian wprowadzając na boisko Czubaka. Jego 7-minutowy pobyt nie poprawił jednak skuteczności ataku.

Wydaje się, że remis z Górnikiem należy uznać za wynik pomyślny. Portowcy w ostatnim meczu przed przerwą spowodowaną przygotowaniem kadry do mistrzostw świata mają już 24 pkt.

POGOŃ — GÓRNIK 1:1 (1:1)

Bramki zdobyli: dla Pogoni — Wierzbicki (6 min.). Dla Górnika — Deja — 32 min. Widzów blisko 18 tys. Sędziował E. Brzeziński (W-wa) w asyście F. Pietraszewskiego (Koszalin) i G. Żelazko (W-wa).

Pogoń — But, Wawrowski, Malinowski, Boguszewicz, Kozłowski, Mikulski, Mańko, Kasztelan, Woronko, Wolski, Wierzbicki (od 83 min. Czubak).

Górnik — Fischer, Kisiel, Gorgoń, Bindek, Wieczorek, Kwaśny, Deja (od 46 min. Lazurowicz), Kurzeja, Banaś, Gzil, Szołtysik.

T. REK

POŻEGNALNY WYSTĘP Z. SZOŁTYSIKA

Na szczecińskim boisku po raz ostatni wystąpił w barwach Górnika Zabrze wielokrotny reprezentant Polski, partner Włodzimierza Lubańskiego — Zygfryd Szołtysik. Zawodnik ten wyjeżdża do Francji, gdzie przez pewien czas będzie grał w jednej z ligowych drużyn.

E. ZIENTARA WYJEŻDŻA ZE SZCZECINA

Nasz gród po 2-letnim pobycie opuszcza trener Edmund Zientara. Z dniem 1 lipca kończy się bowiem jego kontrakt z MKS Pogoń. E. Zientara nie ma zamiaru go odnowić. W międzyczasie podpisał bowiem nowy, prawdopodobnie z mielecką Stalą.

I LIGA

ROW — Gwardia	0:0	
Polonia — Śląsk	1:0	(0:0)
Zagłębie S. — Szombierki	2:0	(0:0)
Odra — Stal	4:0	(1:0)
LKS — Wisła	2:2	(0:0)

II LIGA

Gwardia Koszalin — Motor	0:0	
Lublinianka — Lechia	1:1	(1:0)
Ursus — Widzew	2:1	(0:1)
Stoczniowiec — Zawisza	0:1	(0:1)
Hutnik N.H. — Włókniarz	0:2	(0:2)

Następcy Szurkowskiego na start!

◆ Rower czeka na zwycięzcę

◆ Runda honorowa na stadionie Pogoni

KOLARSTWO stało się jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportowych w naszym kraju. Zasługa to głównie Wyścigu Pokoju, imprezy, którą interesują się wszyscy Polacy. Nic więc dziwnego, że wielu chłopców chciałoby pójść w ślady sławnych naszych zawodników. Być kolarzem, ścigać się na wyścigowym rowerze — oto marzenie wielu młodych szczecinian.

Dla nich to właśnie wraz z SKS „Czarni" organizujemy imprezę, którą nazwaliśmy „MAŁY WYŚCIG POKOJU". Startować w niej będą kolarze nie zrzeszeni w klubach sportowych. Zawody te będą egzaminem sportowych umiejętności. Ci, którzy zdadzą go pomyślnie i jeśli spodoba im się kolarstwo, będą mogli trenować w klubach.

Start honorowy do „Małego Wyścigu Pokoju" odbędzie się dziś o godz. 9 przed gmachem redakcji „Kuriera Szczecińskiego". Start ostry o godz. 10 — przed torem kolarskim, gdzie będzie również meta.

Niezależnie od dekoracji, która odbędzie się tuż po zakończeniu wyścigu (około godz. 10.30 na torze kolarskim) czołową trójkę zaprezentujemy na stadionie Pogoni przed przyjazdem Wyścigu Pokoju.

Tu X Turniej Najlepszych

◆ OPGK i Hartwig w finale

◆ Pierwsze mecze piłkarskie

TRWAJĄ rozgrywki X Turnieju Najlepszych w piłce siatkowej. Z pierwszej grupy wyłoniono już dwóch finalistów. Są to męskie zespoły Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego i Hartwiga. Dziś od godz. 9, w hali przy ul. Narutowicza, kontynuowane są rozgrywki II i III grupy męskiej. We wtorek w sali przy ul. Chobolańskiej przystąpią do rywalizacji zespoły żeńskie. Początek zawodów o godz. 17.30.

W poniedziałek o godz. 16 w sali stoczniowego Domu Kultury przy ul. Firlika odbędzie się losowanie rozgrywek piłkarskich X Turnieju Najlepszych. Udział w zawodach potwierdziły 52 zespoły. Turniejowe spotkania piłkarskie rozpoczną się 14 bm. i toczyć się będą na boiskach przy ul. Wielkopolskiej, Chobolańskiej i na Wzgórzu Hetmańskim. (jg)

IMPREZY SPORTOWE

GODZ. 9 — hala przy ul. Narutowicza — X Turniej Najlepszych, siatkówka.

Godz. 10 — lotnisko w Dąbiu — zawody modeli latających.

Godz. 10.30 — tor crossowy przy al. Wojska Polskiego — IV eliminacja do motocrossowych mistrzostw świata.

Godz. 11 — stadion przy al. Wojska Polskiego — lekkoatletyczne mistrzostwa BKS Budowlani.

Godz. 11 — stadion w Lasku — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Arkonia Szczecin — Stomil Olsztyn.

Godz. 11 i 15 — basen WDS — międzynarodowy turniej piłki wodnej.

Godz. 11 — stadion Czarnych — mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej Czarni — Błękitni.

Godz. 11 — stadion przy ul. Bandurskiego — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy okręgowej Stal Stocznia — Pionier.

Godz. 12 — stadion Pogoni — mecz o mistrzostwo piłkarskiej klasy okręgowej Pogoń II — Arkonia II.

Godz. 14.30 — stadion Pogoni — Auto-rodeo, mecz dziennikarze contra aktorzy, meta VI etapu 27 Wyścigu Pokoju.

Szczecin pełen warkotu motorów

DZIŚ w Szczecinie odbędą się dwie najpoważniejsze imprezy sportowe, jakie w tym roku będą organizowane w naszym mieście. Przed południem mieszkańcy grodu Gryfa będą pasjonować się pojedynkami czołowych motocrossowców świata, później Wyścigiem Pokoju.

Zgłoszeni do szczecińskiej, czwartej eliminacji, zawodnicy wczoraj po południu przeprowadzili trening na torze przy al. Wojska Polskiego. Dziś rano odbędzie się drugi trening. Pierwszy wyścig szczecińskiej eliminacji rozpocznie się o godz. 10.30. Na trasie m. in. zobaczymy obrońcę tytułu mistrzowskiego H. Anderssona (Szwecja), lidera po trzech eliminacjach, J. Faltę (CSRS), świetnych zawodników ZSRR, Belgii, Finlandii i innych krajów.

Przed wielką grą: dziennikarze contra aktorzy

◆ Rewelacyjna koncepcja obrony bramki

◆ Menażer prasy korzysta z naukowych metod

NA MURAWĘ stadionu Pogoni wybiegną dziś dwie typowo amatorskie „jedenastki" piłkarskie, drużyny szczecińskich dziennikarzy i aktorów. Wielka gra toczyć się będzie o beczkę piwa i puchar ufundowany przez Wydział Kultury Urzędu Miejskiego. To cenne trofeum będzie oryginalną pamiątką dla tych, którzy strzelą więcej bramek.

Z niepokojem oczekuje niedzielnego pojedynku red. T. Kalinowski, menażer prasowej drużyny, który od wielu lat, ze zmiennym szczęście naucza szczecińskich i krajowych futbolistów naukowych metod gry w piłkę nożną. Jak dotąd żadna z drużyn nie potrafiła do perfekcji doprowadzić taktycznych koncepcji naszego piłkarskiego eksperta. Czy uda się to dziennikarzom? Metody są na tyle pewne, iż red. Kalinowski, wierzący w swoją szczęśliwą gwiazdę, nie skorzystał nawet z pobytu w Szczecinie trenera zabrskiego Górnika T. Wieczorka i jego podopiecznych, by przekonsultować zaplanowaną taktykę naszej, prasowej drużyny.

Największym atutem dziennikarskiej „jedenastki" będzie rewelacyjna naukowa koncepcja obrony własnej bramki. Jeśli zda ona egzamin, rozpoczniemy jej szerokie popularyzowanie na łamach prasy i będziemy spokojni o ligowy byt szczecińskich piłkarzy.

Na meczu dziennikarze—aktorzy nie zabraknie atrakcji. (jg)

Pozdrowienia z Papete

PO DŁUGIEJ przerwie wczoraj otrzymaliśmy listy i pocztówkę od załogi s/y „ZEW MORZA". Jacht ten ze stoczniowcami „Warskiego" płynie dookoła świata. Patronat nad rejsem sprawuje nasza redakcja.

Szczecińscy żeglarze przysyłają z Tahiti moc serdecznych pozdrowień Czytelnikom i redakcji. Przy okazji informują, że jachtowa radiostacja już działa. Niestety, żeglarze nie mogą nawiązać łączności z Gdynią-Radio. Od Casablanki do Papete „Zew Morza" idzie dokładnie tą samą trasą co Leonid Teliga na „Opty". Z Tahiti szczecińscy żeglarze popłyną na Wyspy Cooka, a następnie do Auckland w Nowej Zelandii skąd wyruszą do Australii.

Listy i pocztówka nadane były w Papete 26 i 27 kwietnia. Otrzymaliśmy także obszerną korespondencję z rejsu, którą zamieścimy w przyszłym tygodniu.

PIERWSZĄ partię biletów na piłkarskie mistrzostwa świata prezentuje Hermann Neuberger z Komitetu Organizacyjnego imprezy.

(CAF—AP)

Szczecin w odświętnej szacie serdecznie wita kolarzy z 18 krajów

DZIŚ 27 WYŚCIG POKOJU w grodzie Gryfa

(Dokończenie ze str. 1)

Dla osób, które wybierają się na stadion Pogoni samochodami, autobusami lub motocyklami wyznaczono parkingi na ulicach: Waryńskiego, Domańskiego, Korfantego, Cieszkowskiego, Stojałowskiego, Trentowskiego, Koziorowskiego, Strzeleckiej i na poboczach ul. Witkiewicza.

Na obiekt MKS Pogoń dostać się będzie można dwoma wejściami: od ul. Karłowicza i Witkiewicza. Brama przy ul. Twardowskiego będzie zamknięta. Do wstępu na uroczystość zakończenia etapu uprawniają bilety, wydane z tej okazji, karty rozprowadzane przez Komitet Organizacyjny oraz karty wolnego wstępu wydane przez Wydziały Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędów: Miejskiego i Wojewódzkiego.

PRZYJAZD kolarzy na stadion spodziewany jest około godz. 17.45. Czas oczekiwania uprzyjemnią sympatykom kolarstwa występy włosko-zachodnioniemieckiego Auto-Rodeo, które swój program rozpocznie o godzinie 14.30. Następnie odbędzie się mecz piłkarski dziennikarze contra aktorzy.

Spełniając prośbę Komitetu Organizacyjnego VI etapu Wyścigu Pokoju apelujemy do mieszkańców Szczecina i okolic o zachowanie porządku na trasie przejazdu kolarzy oraz na stadionie. Liczymy, iż nasze miasto powita uczestników WP tak jak przystało na kilkakrotnego zdobywcę pierwszego miejsca we współzawodnictwie miast etapowych.

Z kolarzami rozstaniemy się dopiero we wtorek. Po jednodniowym odpoczynku, 14 bm. o godz. 12 wyruszą oni z ul. Ku Słońcu na dalszą trasę. (jg)

Przez szprychy kół

PRZED kolumną wyścigu na białych motocyklach „Honda" jedzie trzech funkcjonariuszy MO. Gdy trójka ta pojawi się dziś na ulicach Szczecina będzie to nieomylny znak, że kolarze są tuż, tuż.

* * *

Petr Matousek nazwany został „wesołkiem". Tak na starcie jak i mecie mijając publiczność wznosi okrzyk „hip, hip" i oczywiście natychmiast widzowie odpowiadają mu hurra! Kolarz ten nie przepuści również żadnej okazji by ukraść dziewczętom całusa.

* * *

Wśród ozdabiających trasę wyścigu napisów są i takie, które mimo całkiem poważnych intencji brzmią często humorystycznie. Tuż przed Inowrocławiem na transparencie odczytaliśmy „Wysypisko nieczystości stałych wita kolarzy 27 Wyścigu Pokoju".

* * *

Red. L. Cergowski z „Przeglądu Sportowego" zachęcony trafną prognozą I etapu przyjmuje zakłady, że na mecie w Pradze na najwyższym podium stanie Mytnik przed drugim Polakiem, najprawdopodobniej Szozdą. Na razie nie ma chętnych.

* * *

Moralnym zwycięzcą 27 Wyścigu Pokoju jest mieszkaniec Sopotu 50-letni Wincenty Nowakowski, który pokonał już na rowerze 4 etapy WP. Wyjeżdża on kilka godzin wcześniej przed kolarzami i zwykle niedługo po nich wpada na stadion. Wczoraj linię mety minął przed Długosłowianinem Pocrnja. *god.*

Na mecie powiedzieli

WALERY LICHACZEW (ZSRR) — „Odzyskuję wreszcie formę. W tym roku bardzo trudno jest wygrywać wszyscy rywale są mocni. Ponieważ na czas jeżdżę słabiej muszę zdobywać bonifikaty za lotne finisze by w ostatecznym rozrachunku znaleźć się w gronie najlepszych".

STANISŁAW SZOZDA. — „Przed wjazdem na stadion byłem pierwszy. Musiałem jednak nieco zwolnić na bardzo krętej drodze. Lichaczew to prawdziwy „kamikadze" poszedł na całego ryzykując bardzo wiele. Opłacało mu się to jednak".

TRENER EKIPY POLSKIEJ W. WALKIEWICZ. — „Planowaliśmy jazdę ulgową. No cóż na wyścigu taktykę dyktują również rywale. Na tym bardzo szybkim etapie straciliśmy więc sporo sił wszyscy kolarze. Wiele obiecuję sobie po etapie jazdy na czas. Powinien wygrać Mytnik".

BERNARD KRĘCZYŃSKI: — „Jak dotąd jedzie mi się bardzo dobrze i nie odczuwam trudów tego wyścigu. Szkoda, że nie powiodła się ucieczka na ostatnich kilometrach. Było nas przecież pięciu. Zmobilizowałem kolegów i robiliśmy wszystko by zakończyła się powodzeniem. Rywale jednak nie chcieli pracować. Układ był bowiem dla nich niekorzystny. Wraz z nami jechało czterech Czechosłowaków i tylko trzech reprezentantów NRD i ZSRR". *god.*

LEŻEĆ w wózeczku pewnie wygodniej, ale za to ile można zobaczyć podróżując w „plecaku"!

(CAF — Keystone)

I cóż, stary człowieku?

BYLI zgrabni i urodziwi — są zniekształceni i zwiędnięci. Byli silni i zręczni — są niedołężni i słabi. Liczyli się w pracy. Byli „głową" domu. Są...

Ludzie starzy, blisko czteromilionowa grupa naszych ponad sześćdziesięciolatków. Jest między nimi sporo różnic — zaczynając od samopoczucia, kończąc na położeniu materialnym, poprzez poziom intelektualny, stan zdrowia, otoczenie. Jedna rzecz wspólna — starość — determinuje reszte.

Głos juniorów

DZIEWCZĘTA i chłopcy ze szkół zawodowych w Elblągu, zapytani o stosunek do osób starych, podzielili się na trzy grupy. Połowa, kończąc zdania testowe, pisała, że ludzie starzy potrzebują „opieki", „zrozumienia", „serdeczności", „uśmiechu", „miłości najbliższych". Że większość to ludzie „rozumiejący życie", „mądrzy", „wyrozumiali dla młodych", „umiejący cieszyć się życiem".

Natomiast trzecia część młodzieży pisała, że przyjaźń ludzi starych jest „fałszywa", „nietrwała", „dziwaczna". Że młodzież w obecności starych czuje się „bardzo źle" i „nudno", ponieważ są to ludzie „zrzędliwi", „mściwi", „budzący niechęć". Zdaniem tych dziewcząt i chłopców, życie starego człowieka jest „ciężarem dla rodziny i otoczenia", „jednym pasmem udręki", „niepotrzebną męczarnią", „nudne i pozbawione celu".

Reszta uczniów z Elbląga nie umiała — albo nie chciała — określić swego stosunku do starych ludzi.

W innym — współczesnym w czasie — badaniu: ogólnokrajowym, obejmującym młodzież ze szkół ponadpodstawowych i wyższych w wieku 15—25 lat, ujawniły się poglądy, że „ludzie starzy nie powinni być młodym kulą u nogi", że „dla ludzi starych najlepszym rozwiązaniem są domy starców", że „niczego z nowoczesności nie rozumieją", są „marudni", „despotyczni" itd. Bez żenady mówiono, iż wobec zasadniczych różnic w poziomie wykształcenia, wspólne mieszkanie z dziadkami i rodzicami jest niemożliwe! Tylko znikomy procent ankietowanych wspomniał o ewentualnej pomocy materialnej dla rodziców czy dziadków.

Oczywiście i w tym badaniu część młodzieży wyrażała serdeczny stosunek do ludzi starych. Ale jej uczucia nie zmajoryzowały innych postaw: bezwzględnych w egoizmie, bądź wygodnicko obojętnych.

Jeśli, jak twierdzą historycy obyczajów, stosunek do osób starych jest miarą kultury społeczeństwa — poziom naszej kultury wygląda nader smętnie.

Głos seniorów

A MOŻE to, co młodzi oświadczyli socjologom, jest tylko „austriackim gadaniem"? Głupią pozą na cynizm? Świadectwem przeciągającej się niedojrzałości, która w końcu minie — a z nią...

Niestety! Druga strona — ludzie starzy — dotkliwie czują brak zainteresowania i miłości ze strony dzieci i dorastających wnuków. Ogólnopolskie badanie, przeprowadzone przez Instytut Gospodarstwa Społecznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki jako fragment badania międzynarodowego — było wierną repliką poglądów uczniów i studentów.

Starzy ludzie — zwłaszcza ci, którzy mieszkając wspólnie z dziećmi są od nich zależni — unikali skarg na swoje stosunki rodzinne. Mimo to ankietujący zanotowali, że trzy czwarte starszych osób uważa, iż „dzieci dbają o rodziców tylko o tyle, o ile mają z tego korzyść". Że zaledwie 7 procent dzieci pomaga materialnie rodzicom mieszkającym osobno, gdy co dziesiąty rodzic (wśród emerytowanych lub jeszcze zatrudnionych) świadczy materialnie na rzecz „samodzielnych" gospodarstw dzieci, nie licząc tzw. posług domowych. Że w Polsce z dorosłymi dziećmi mieszkającymi osobno nie widuje się wcale albo bardzo rzadko aż 47 procent rodziców, gdy w Wielkiej Brytanii 28 proc., w USA 24 proc., a w Danii 22 proc. Że u nas co piąta matka sprowadzona przez dzieci na wspólne zamieszkanie w celu złożenia na nią prac domowych i opieki nad wnuczętami — czuje się osamotniona...

Tymczasem w naszym kraju aż 67 procent starych ludzi na wsi i 57 procent w mieście m u s i mieszkać z dziećmi (w Wielkiej Brytanii 42 proc., w USA 28 proc., w Danii 20 proc.), z czego trzecia część z dziećmi i wnukami. Że, praktycznie biorąc, starych chorych ludzi m u s i pielęgnować najbliższa rodzina. Że niedołężnymi rodzicami i dziadkami m u s z ą opiekować się dzieci i wnuki.

Jaka to jest opieka i pielęgnacja, jeśli się swoich staruszków nie kocha? Jeśli uważa się ich za „ciężar dla rodziny i otoczenia"? W takim układzie rację miał młody człowiek z Elbląga, który napisał, że życie starego człowieka jest „jednym pasmem udręki".

Wiadomo skądinąd, iż małe dzieci i wnuki uwielbiają swoich rodziców i dziadków. Ten inny, niedobry stosunek do nich przychodzi później, w wieku dojrzewania. Skąd się bierze? Czy przypadkiem nie jest kopią stosunku własnych rodziców do tych, którzy dali im życie?

Jakże często powtarzamy: każdy kiedyś będzie stary. I jak mało sie nad tym zastanawiamy, jak mało wyciągamy stąd wniosków!

Irena FRĄCKOWIAK

MODA:

Bez dyktatury!

DOBRZE znająca swą powierzchowność kobieta naprawdę nie potrzebuje, by jej ktoś dyktował, jaka długość spódnicy jest dla niej najkorzystniejsza. Wystarczy, że spojrzy w lustro, zbada proporcje. Oczywiście, gdy tendencje mody idą w kierunku wydłużania ubiorów, żadna nie ubierze się w mini, ale czy to będzie 3 centymetry za kolano, czy 10 centymetrów — jak poleca oficjalna moda — pozostaje sprawą zupełnie indywidualnego gustu. Poza tym znawcy przedmiotu twierdzą, że nie ma lepszego lustra dla kobiety, jak oczy kochającego mężczyzny. Z jednym zastrzeżeniem: większość mężczyzn jest przerażliwie konserwatywna. Zupełne nowości rzadko kiedy od razu trafiają im do gustu. Chyba, że... bardzo podkreślają lub odsłaniają kobiecą anatomię.

W dziedzinie mody już od dłuższego czasu nie ma dyktatury. To, co jest ładne dla jednych, wydaje się innym brzydkie i ludzie naprawdę nie muszą chodzić ubrani w jednym stylu, żeby wyglądać współcześnie, twarzowo, estetycznie. Te same fasony, te same kolory nie są jednakowo korzystne dla wszystkich, dlatego nigdy nie należy ślepo naśladować ubioru innych kobiet, choćby to była sama znana z urody i elegancji cesarzowa Iranu, Farah Diba.

NOŚMY więc wszystko co lubimy, w czym się dobrze czujemy, modyfikując jedynie całość ubioru zgodnie z nowymi wskazaniami. Np. spodnie, bez których już większość z nas nie potrafi się obyć nosi się „po kobiecemu" z obszerną malarską bluzą z płócienka w pierzynową kratkę, jedwabiu czy etaminy w kwiaty (zależy, co nam bardziej odpowiada). A jeśli mamy ochotę na spódnicę — to z popeliny, lnu, czy dzianiny (sprzedawane są już dzianiny w metrażu, tyle że dosyć drogie) uszyjmy marszczoną spódnicę z kieszeniami w bocznych szwach i koszulę-bluzę z szerokimi kimonowymi rękawami do łokcia. Pod bluzę włożymy stonowany, jednobarwny podkoszulek.

Efektowną całość zarówno ze spodniami, jak spódnicami tworzą nowe fasony bliźniaków: sweterek wycięty w serek i na wierzch długi prosty kardigan.

Nową formułą są bluzy malarskie koordynowane z koszulowymi bluzkami. Np. bluza w szerokie czarno-białe pasy, a bluzka w takie same paski, ale wąskie. Czy dwa rodzaje grochów lub krat. Albo bluza z granatowego płótna do bluzki w granatowy deseń.

Nowością są płaszcze krojone jak burnusy. Jeśli lubimy deseniowe jedwabne suknie, to najmodniejsze tego typu tkaniny usiane są tak gęsto kwiatami, że niemal nie widać tła, są to istne ogrody kwietne. Fasony: suknie są przeważnie odcinane w talii, mają dekolt wykończony wiązadłem i rozszerzaną spódnicę. Rękawy też są obecnie sute, nie tylko te długie, ale i sięgające łokcia.

Dawno niewidziane, a więc traktowane jako nowość są mereżki, ozdabiające suknie, bluzki, nawet płócienne spódnice. Ażury przypominające mereżki występują również na letnich dzianinach. Dużo nosić się będzie do kostiumów, sukien, bluzek, długich powiewnych szali rozmaicie wiązanych.

A wśród najmodniejszych kolorów możemy wybierać ten najbardziej twarzowy. Czy będzie nim bardzo jasna rozbielona rezeda, beż wpadający w morelowy, zszarzały błękit, czy kremowy?

SZYJEMY „BANANÓWKĘ"

DZIEWCZĘTOM, które nie zaaprobowały dotychczas oferowanych w „Dance" i PDT „bananówek" z „Dany" proponujemy własnoręczne uszycie tej modnej spódnicy. Przedstawiony tu wykrój i opis wykonania pochodzi z „Filipinki".

WYKRÓJ spódnicy przygotowany jest na sylwetkę wysoką o obwodzie bioder 92—94 cm. Na uszycie potrzeba 4,40 m materiału o szerokości 0,90 m. Jeżeli spódnicę chcesz uszyć z dwóch różnych materiałów, wówczas należy wziąć po 2,20 m każdego materiału o tej samej szerokości. Odrysuj starannie wykrój klina w naturalnej wielkości i na jego zewnętrznym łuku oznacz punkt D. Wzorując się na zamieszczonym schemacie, odrysuj na lewej stronie materiału osiem klinów i na każdym oznacz punkt D. Jest to miejsce zakończenia szwu. Schemat przedstawia układ czterech klinów na tkaninę, ponieważ następne cztery kroi się identycznie. Wytnij kliny, dodając wkoło po 1,5 cm na szew. Sfastryguj je razem przykładając zewnętrzny brzeg klina pierwszego na długości między punktami C i D, do wewnętrznego brzegu klina następnego, oznaczonego punktami A i B. Tak więc punkt A złączony jest z punktem C, zaś punkt B z punktem D. Zszyj na maszynie, pozostawiając w tylnym szwie u góry rozporek do wszycia zamka błyskawicznego. Dolne, zaokrąglone brzegi klinów między punktami B i D wykończ ręcznie, wąziutkim obrębem zawiniętym do lewej strony. Górę spódnicy przyszyj do paska, który należy usztywnić wkładem z płótna. Wydziergaj dziurkę w pasku. Uprasuj całą spódnicę, przyszyj guzik do paska.

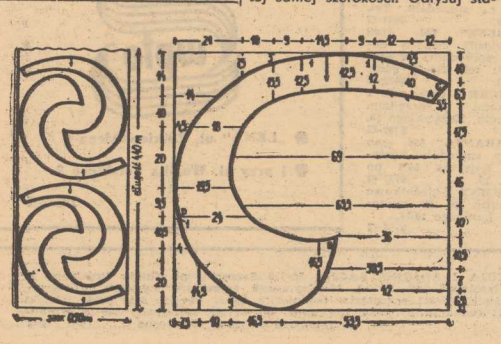

mieszkanie moje hobby

Kuchnia-po nowemu

WARESZCIE skończyła się moda na kuchnie-laboratoria, w których bywał tylko ten, kto musiał, czyli mówiąc realnie — pani domu. Osamotniona, w nieprzytulnym wnętrzu zimnego światła jarzeniówek, przy których żaden człowiek, ani potwór nie może wyglądać porządnie, nie mogła stwarzać miłego nastroju podczas kuchennej krzątaniny.

A przecież kolor może stworzyć przytulną atmosferę nawet w najciemniejszym wnętrzu. Starajmy się więc wykorzystać przyjazną ludziom modę i ubarwiajmy co prędzej nasze kuchnie.

Przede wszystkim precz z wszystkimi rurkami jarzeniowymi, zalecanymi dotychczas nawet przez niektórych architektów (bo to podobno „zdrowe", białe światło). Każde światło jest „zdrowe", jeśli jest wystarczające. Rzecz jasna, że oświetlenie zlewozmywaka i kuchenki wymaga silnej lampy. Może to być po prostu zwykła, biała kula. Ale jeśli się w kuchni mieści kącik jadalny, to niechże nad nim zawiśnie lampa z ciepłym — żółtym lub pomarańczowym — abażurkiem. Równie dobrze może się tu przydać kolorowy kinkiet ścienny. Jeśli nad zlewozmywakiem są białe kafelki — to można je ubarwić za pomocą kalkomanii. Widziałam już takie kafelki z naklejonymi na nich czerwonymi różyczkami: wyglądały zabawnie i uroczo.

KUCHNIA jest też bardzo odpowiednim miejscem na wszelkie akcenty ludowe: fajanse talerze na ścianach, komplet drewnianych łyżek nad kuchnią, zabawne koguciki i baranki na półce, pasiak, wydzielający kącik jadalny i zapobiegający ewentualnemu wycieraniu się ścian. Świetnym elementem dekoracyjnym mogą być także wieńce grzybów, czosnku i cebuli, wianek suszącej się kiełbasy czy czerwonej papryki, pęk wonnych ziół i kobiałka z jarzynami, które zapewniają apetyczny zapach.

Najładniej wygląda stół z naturalnego drewna, powleczony bezbarwnym lakierem, nakryty barwną serwetą, na której stoi glinlak czy siwak pełen wrzosów, makówek, jakichś suchorostów. Na marginesie: wszelkie suszone bukiety zachowają dłużej świeżość i barwę, jeśli spryskamy je bezbarwnym lakierem do włosów. Poza tym makówki według starych wierzeń ludowych, wnoszą do domu dostatek. Nieszkodliwy to przesąd, a jaki miły!

Ściany przy takiej obfitości barw mogą być białe. Natomiast biel mebli niczego nie załatwia. Wobec tego — chwyćmy za pędzle i przemalujmy je na jakiś jednolity, ale pogodny kolor, na przykład żółto-pomarańczowy, czy żółto-zielony. Na tym tle ładnie wyglądają drobiazgi z Cepelii.

Wszystko to są rzeczy całkiem możliwe do wprowadzenia nawet w najmniejszym wnętrzu. Nawet na 7,5 m kw. powierzchni. Można by nawet nazwać te innowacje swego rodzaju programem minimum. Bo przecież na naszym rynku pojawiły się już wykładziny drewnopodobne, zmywalne tapety i inne tym podobne rzeczy, cieszące serce i oczy każdej gospodyni. Oczywiście, wszystkiego naraz załatwić się nie da. Tym bardziej należy od czegoś zacząć.

PROGNOZY spod znaku „W"

WEDŁUG DANYCH, jakimi dysponuje Instytut Wenerologii w Warszawie, liczba świeżych zachorowań na kiłę od kilku lat systematycznie spada. Po szczytowym stanie w roku 1969 (rejestrowano wówczas 16869 zachorowań) w następnym roku było ich 15 173; w roku 1971 — już 10 639; znaczny spadek nastąpił w 1972 roku (6 946). Ubiegły rok zamknął się liczbą 5 337 zachorowań.

Wenerolodzy jednak są ostrożni i nie stawiają zbyt optymistycznych prognoz. Przewidują bowiem, że dalszy spadek zachorowań będzie wolniejszy. Poważnym problemem dla wenerologów jest nietypowy obraz kiły w jej pierwszym okresie: prawdopodobnie powszechne używanie antybiotyków spowodowało, że kiła początkowo przebiega bezobjawowo i ujawnia się już w drugim stadium, kiedy leczenie musi trwać dłużej i jest bardziej uciążliwe. Trzeba dodać, że w tym bezobjawowym okresie chorzy są równie niebezpieczni dla otoczenia, jak przy klasycznych objawach wczesnej kiły.

Rozwiązanie krzyżówki z nagrodami

WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA TEKSTYLNO-ODZIEŻOWEGO

zamieszczonej w „Kurierze Szczecińskim" 14—15 kwietnia br.

Hasło krzyżówki:

MODNY STRÓJ NA KAŻDĄ PORĘ ROKU

OFERUJĄ SKLEPY WPTO.

Nagrody w postaci bonów 100 zł wylosowali:

1. Henryk Rączkowski, Świnoujście, ul. Walki Młodych 1a/12
2. Małgorzata Napierała, Szczecin, ul. Sandomierska 14
3. Helena Kapral, Szczecin, ul. Odzieżowa 14/7
4. Leonarda Najdziuk, ul. Łokietka 6/7
5. Kazimierz Lipa, Szczecin, ul. Wielka 8/1

Po odbiór bonów należy zgłosić się w Dziale Aktywizacji i Reklamy, ul. Kolumba 5, w terminie do 15 maja br. — po tym terminie nagrody wyślemy pocztą.

2206-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE W SZCZECINIE

urządza

od 14—15 maja br. w godz. od 9—14

w gmachu przy ul. Tkackiej 19/22

— świetlica IV piętro

prezentację odzieży po cenach okazyjnych

dla Rad Zakładowych.

Prezentacja połączona jest z możliwością wyboru towaru w celu sprzedaży pracownikom zakładów pracy.

2204-K

CSO ZAKŁAD EKSPORTOWO-IMPORTOWY

Szczecin, ul. Bytomska 7,
Port — Nabrzeże Greckie

ODDA W NAJEM 4 KOMORY SKŁADOWE

o powierzchni 650—700 m kw. każda w okresie od zaraz do 30 września 1974 r.

Zakład może dokonywać również w ramach usług

CHŁODZENIA KOMÓR

i przyjąć prace spedycyjne.

Informacja: tel. 308-392.

2051-K

PRACA

POTRZEBNA pomoc domowa, Traugutta 43, tel. 723-80. 6644-G

POTRZEBNA zaraz pomoc domowa na stałe do małej bezdzietnej rodziny, pokój własny, warunki dobre. Tel. 71-917. 6610-G

POTRZEBNA opiekunka dochodząca do 8-miesięcznego, bardzo pogodnego dziecka. Szczecin, ul. Szwoleżerów 3/19. 6716-G

MATRYMONIALNE

DYSKRETNIE kojarzy małżeństwa Biuro Matrymonialne „Westa", Szczecin, ul. Leszczyńskiego 58, tel. 701-64. Czynne od 11—17. 54-K

NIERUCHOMOŚCI

MIESZKANIE własnościowe albo pół domku kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 6759.

KUPIĘ od 2 do 4 ha ziemi w granicach miasta Szczecina. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6580.

RÓŻNE

TELEWIZYJNE Pogotowie, inż. Wł. Tomczak, tel. 466-53. 6329-G

GARAŻ murowany z kanałem (Pogodno) odnajmę. Tel. 734-36. 6752-G

KUPNO

BETONIARKĘ kupię. Tel. 226-95. 6754-G

LOKALE

ODNAJMĘ pokój, tel. 385-36. 6728-G

ODNAJMĘ M-3 na półtora roku. Ofiar Oświęcimia 7/74. 6718-G

ODNAJMĘ pokój panu. E. Plater 93/18. 6689-G

POKÓJ do wynajęcia. Jaworowa 9. 6670-G

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje pokoju z używalnością kuchni i łazienki. Tel. 425-74, godz. 13—20. 6717-G

MIESZKANIE M-5 przejściowe na parterze, I blok „Osiedla Kaliny", zamienię na mieszkanie równorzędne, najchętniej nieprzejściowe na wyższą kondygnację w tym samym bloku, warunki do uzgodnienia. Wiadomość: Łokietka 32/32. 6572-G

3 DUŻE pokoje kwaterunkowe, zamienię na 2 mieszkania po jednym pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 6522.

SPÓŁDZIELNIA PRACY FRYZJERSKO-KOSMETYCZNA „URODA" w Szczecinie

zatrudni

na okres sezonu letniego w atrakcyjnych miejscowościach nadmorskich wykwalifikowanych pracowników:

fryzjerów damskich i męskich, manicurzystki, pedicurzystki i kosmetyczki.

Dokładnych informacji udziela Dział Usług Spółdzielni, telefon 446-03. 2211-K

SPRZEDAŻ

„RENAULT" R 8, sprzedam. Budziszyńska 21/9. 6724-G*

NADWOZIE „Fiata" 125 p. sprzedam. Gumieńce, ul. Braniborska 38/8. 6712-G

„SYRENĘ" 105 z PKO sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 6739.

„MERCEDES - AUTOMATIC" 200 SE, sprzedam. Kadłubka 33/50. 6710-G

„MOSKWICZA" 407, stan idealny, sprzedam. Odzieżowa 13c/42 po godz. 16 6708-G

„FIATA" 125 p 1300, sprzedam, odbiór z PKO. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 6707.

„VOLKSWAGENA" 1200 sprzedam. Odzieżowa 17a/9, tel. 235-92 po godz. 12. 6697-G

NOWEGO „Fiata" 127 sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 6653.

KOMPLET mebli sypialnych, prod. CSRS, sprzedam. Tel. 453-11. 6605-G

„SYRENĘ" 104, prod. 1969 r., sprzedam. Tel. 754-10. 6604-G

„SYRENĘ" 104, stan techniczny bardzo dobry, sprzedam. Wiadomość: tel. 745-41 godz. 16—17. 6532-G

PASIEKĘ i puste ule z ramkami sprzedam. Szczecin, Krasickiego 18. 6702-G

„TRABANTA" 600, stan dobry, sprzedam. Szczecin, Bejzyma 10/6 po godz. 19. 6757-G

KOLUMNY 4-głośnikowe Videoton 25 W sprzedam. Lampego 10/17. 6758-G

Taniej kupisz tkaniny

sukienkowe, płaszczowe i kostiumowe

w sklepach

● **„LENA" ul. Żółkiewskiego 9**

● **i przy al. Wojska Polskiego 9**

1957-K

Szczecińskie Towarzystwo Naukowe zawiadamia z głębokim żalem o bolesnej stracie jaką poniosło przez zgon 6 maja br. zasłużonego członka nadzwyczajnego Towarzystwa

doc. dr hab.

Andrzeja Leżnickiego

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego

składa
ZARZĄD STN

9 maja 1974 r. zmarł w wieku lat 52

Marian Bogucki

pracownik Huty „Szczecin", były długoletni pracownik aparatu partyjnego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Gryfa Pomorskiego.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia Rodzinie Zmarłego

składają
Dyrekcja, Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa oraz Załoga Huty „Szczecin".

Koledze EDWARDOWI ŻURAWOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

składa
Dyrekcja, Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa i współpracownicy z Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu i Usług w Szczecinie

Koledze KAZIMIERZOWI KACPRZYKOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

składa
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy z Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu i Usług w Szczecinie

Pracownicy poszukiwani

W związku ze zwiększoną produkcją artykułów mleczarskich na pokrycie potrzeb rynkowych, Szczecińska Spółdzielnia Mleczarska w Szczecinie, ul. Jagiellońska 68/69 zatrudni zaraz: 15 kobiet do pracy w dziale produkcji — praca na 3 zmiany, 2 elektryków, 2 palaczy kotłów wysokoprężnych, 2 aparatowych przemysłu spożywczego lub chemicznego, magazyniera — praca od 1 w nocy. Pracownicy zatrudnieni w Spółdzielni otrzymują wynagrodzenie według systemu płac netto. Szczegółowe warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu lub telefonicznie, tel. 392-65. 2209-K

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe w Szczecinie zatrudni na okres sezonu letniego tj. od 10 maja do 30 września br. 10 ajentów do sprzedaży artykułów przemysłowych w pawilonie w Międzyzdrojach. Szczegółowych informacji udziela dział kadr ul. Tkacka 19/22, tel. 464-43. 2212-K

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch", Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), I. Jelonek (zastępca red. nacz.), M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 249-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne T-3

NIEDZIELA, 12 MAJA

DZIŚ:
Dominika, Pankracego
JUTRO:
Roberta, Serwacego

POGODA

PRZEJŚCIOWO zachmurzenie duże, przelotne deszcze pochodzenia burzowego. Temp. od 10 do 17 st. Wiatry zmienne, słabe, w czasie burzy porywiste.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie atmosferyczne wynosi 1011,0 milibara (758,3 mm Hg). W ciągu dnia niewielkie wahania ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Awans" g. 19; WSPÓŁCZESNY — „Tango" g. 19; MUZYCZNY — „Krajna uśmiechu" g. 16; PLECIUGA — „Leć głosie po rosie" g. 11; ZAMEK — teatr Krypta — „Pamiętnik wariata" g. 18.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Szpital" g. 13, 15.30 — USA — od lat 16; „Źródło" g. 18 — szwedzki od lat 18; „Żywot Mateusza" g. 20 — pol. od lat 16; poniedziałek: „Szpital" g. 10.30, 13, 15.30, 18; „Żywot Mateusza" g. 20; KOSMOS (tel. 355-02) „Cenny łup" g. 8.30, 11, 13.30, 21 — fr. od lat 16 — panoram.; „Pętla" g. 16, 18.30 — pol. od lat 16 (niedziela i poniedziałek); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Czwarta pani Anderson" g. 13.30, 16, 18.15, 20.30 — hiszp. od lat 16 — panoram.; poniedziałek; „Nie będę cię kochać" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — pol. od lat 14; BAŁTYK (tel. 733-35) „Jeździec bez głowy" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — radz. od lat 11 — panoram. (niedziela i poniedziałek); PIONIER (tel. 475-62) „Cudowny koszuszek" g. 13, 15 — węg. od lat 7; „Południk zero" g. 18, 20 — pol. od lat 16 — panoram.; „Dziewczyna inna niż wszystkie" g. 22 — ang. od lat 18; poniedziałek: „Słoniatko" g. 10, 17; „Cudowny koszuszek" g. 11, 13, 15 — węg. od lat 7; „Południk zero" g. 18, 20 — pol. od lat 16; „Dziewczyna inna niż wszystkie" g. 22; OGRODOWE — „Złoto Mackenny" g. 20.15 — USA — od lat 16 — panoram.; DERBY — „Wielka włóczęga" g. 20.15 — fr. od lat 11 — panoram.; PROMIEŃ — „Wilk morski" g. 14, 16 — rum. od lat 14; „10 dni bezpłatnego urlopu" g. 18, 20 — bułg. od lat 16; MARS — „Kochanka bantownika" g. 16, 18 — wł. od lat 18; TPPR — „Hubal" g. 17.30, 20 — pol. od lat 11; ECHO (Krzekowo) „Nieszczęścia Alfreda" g. 18 — fr. od lat 14; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Człowiek, którego cena rosła" g. 14, 16, 18 — CSRS od lat 14; „Cenny łup" g. 20 — fr. od lat 16; MEWA (Żelechowo) „Nowa misja korsarza" g. 16, 18 — fr. od lat 11 — panoram.; HUTNIK (Stołczyn) „Winnetou i Apanaczi" g. 17, 19 — jug. od lat 11 — panoram.; 1 MAJ (Żydowce) „Banda" g. 16, 18 — pol. od lat 16; BAJKA (Police) „Semurg — ptak szczęścia" g. 17 — radz. od lat 7 — panoram.; „Helga" g. 19 — NRF — od lat 14; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Gorący śnieg" g. 16 — radz. od lat 14 — panoram.; SYRENKA (Jasienica) „Zaloty pięknego dragona" g. 17, 19 — CSRS od lat 16 — panoram.; ZATOKA (Nowe Warpno) „Goya" g. 16, 19 — NRD — od lat 14 — panoram. cz. I i II; STOKROTKA (Śmierdnica) „Na krawędzi" g. 17 — pol. od lat 14; GRYF (Gryfino) „Królewna i osiołek" g. 11; „Ósmy" g. 18, 20 — bułg. od lat 16; DAR (Stargard) „Miś Uszatek" g. 12.30; „Janosik" g. 17.30, 20; INA (Stargard) „Człowiek z M-3" g. 17; „Iwan Wasiljewicz zmienia zawód" g. 16.30, 18.30, 20.30; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Skapani w ogniu" pol. od lat 12 — panoram.; WISŁA (Goleniów) „Album polski" pol. od lat 14.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Kajtek i siedmiogłowy smok" g. 10.30; BAŁTYK — „Nauczyciel śpiewu" g. 9.30; PIONIER — „Słoniatko" g. 10, 11, 12, 17; „Król zimy" g. 15; ZAMEK — Zesław bajek g. 11; TPPR — „Królewny" g. 16; ECHO — „Złotorogi jeleń" g. 16; SZMARAGDOWE — „Czerwony Kapturek" g. 13; MEWA „Kropka, kropka, przecinek" g. 14; HUTNIK — „Szatan z VII klasy" g. 12; 1 MAJ — „Dwaj rycerze" g. 15; BAJKA — „Tajemnica zielonego boru" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Kapitan Korda" g. 16; SYRENKA — „Pantofelek Kocciuszka" g. 16; ZATOKA — „Napad pod choinką" g. 15; PROMIEŃ — „Wilk morski" g. 12.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; Władztwo Książąt Pomorskich. WALY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów monety i rzemiosła na Pomorzu Zachodnim; Sztuka i kultura Japonii; „Za wolność i wyzwolenie"; BWA — ZAMEK „Kolorowy świat dziecka"; WAG — Fotografia szwedzka.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arońska; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — Woj. Pol. 72 — 9—7; DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; NR 2 — Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 9—14 i od g. 20—7.

APTEKI

NR 47 (dodatkowo odtrutki i tlen) al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-46; NR 3 — al. Piastów 60 — tel. 466-17; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24; NR 10 — Glinki; NR 62 — Zdroje.

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-21, 460-22, 460-23, 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI PŻM — tel. 347-16.

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 g. 8—13.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW „POLMOZBYT", Szczecin, Mieszka I 65.

DYŻURY DELIKATESÓW

NR 4 — al. Wyzwolenia 6/8 — g. 10—15; NR 3 — Krzywoustego 9 — g. 15—20; NR 8 — Jedn. Narodowej 47 — g. 14—20.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

6.55 i 7.25 TV Technikum Rolnicze. 8 Dziennik TV (kolor). 8.15 Gra kapela F. Dzierżanowskiego. 9 Teleranek. 10.30 Nowości wydawnicze. 10.40 Film z cyklu „Przyroda polska". 11.15 Film dokum. o wyprawie w Himalaje (kolor). 12.15 Studio muzyki rozrywkowej. 12.50 Teleturniej „My 74". 14.05 Widowisko dla dzieci „Księżniczka morza". 14.15 Nie tylko dla pań. 15.20 „Piórkiem i węglem". 15.45 Losowanie Toto Lotka. 16 Dziennik TV (kolor). 16.15 XXVII Wyścig Pokoju — V etap Międzyrzecz — Gorzów (na czas) i VI etap Gorzów — Szczecin (106 km). 18.10 Refleksje obywatelskie. 18.25 Tele-Echo (kolor). 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 „Odysejа". 21.15 „Samochód dla najlepszego". 22.25 Informacyjny magazyn sportowy.

PROGRAM II

14.10 Gra „Old Timers". 14.30 Bitwy, kampanie, dowódcy. 15 Dla młodych widzów „Sport i zabawa". 16 Magazyn kulturalny krajów socjalistycznych. 16.30 Uciechy, żarty. 17.15 Świat, obyczaje, polityka. 17.45 Koncert operowy „Aida". 18.25 „Zapisane w pamięci". 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Scena Monodram „Pałac" W. Myśliwskiego. 21.15 Ekran wspomnień „Godziny nadziei".

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

8.25 Gimnastyka. 8.35 Lekcja jęz. angielskiego. 9 Lekcja jęz. rosyjskiego. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11.05 Niedzielny koncert. 12.10 Wiadomości. 12.20 Program z Rostocku. 12.50 „Od niedzieli do niedzieli". 13.05 Program muzyczny. 14.40 „Gdańskie pieciorączki". 15.20 Widowisko dla dzieci. 15.55 „Berlin". 17.05 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 Pozdrowienia VI dziecięcej. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film „Telefon 110". 21.10 Reportaż filmowy z Panamy. 21.50 Muzyczny portret Emilii Markowej. 22.25 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I (na fali 1322 m i UKF 67.52 MHz).

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 12.05, 16.05, 19, 23, 24; WYŚCIG POKOJU: 8.45, 9.45, 10.50, 11.30, 12.20, 16, 17, 17.30.

7.15 Gra polska kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Przekrój muzyczny tygodnia. 8.50 Po jednej piosence. 9.05 Fala 74. 9.15 Radiowy magazyn wojskowy. 9.50 Melodie rozrywkowe. 10.05 Radiowy teatr dla dzieci. 10.25 Piosenka miesiąca. 11 Melodie rozrywkowe. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 13 Wizerunki ludzi myślących. 13.30 Wybieramy najlepsze zespoły i kapele ludowe. 14 Recital z pauzą — Andrzej Dąbrowski. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.30 W Jeziomanach. 15 Koncert życzeń. 16 Teatr PR „Opowieści efeskie". 17.05 Niedzielne spotkania Studia Młodych. 18.08 Radiowa rewia rozrywkowa. 20 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.15 „Zielony karnawał". 20.40 Spotkanie z pisarzem T. Borowskim. 21 „Zielony karnawał". 21.30 Radiovariete. 22.30 Rewia piosenek. 23.20 Tańczymy do północy. 0.05—3 Program nocny.

PROGRAM II (na fali 230 m i UKF 68.78 MHz).

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.28, 0.01.

7.45 W rannych pantoflach. 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 8.45 Magazyn wojskowy. 9.05 „Niesiemy kaganek oświaty". 9.35 Muzyczne ciekawostki. 10 Notatnik kulturalny. 10.25 Grają kamieńskie organy. 10.35 „20 minut dla dziewcząt i chłopców". 10.57 Rajski ptak. 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa. 12.35 Sprawozdanie z czynu partyjnego. 13 Poranek symfoniczny. 14 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.30 Radiowy teatr dla dzieci i młodzieży. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.05 „30-lecie pani Stasi". 17.20 Niedziela czynu partyjnego. 17.30 Muzyczny kalejdoskop. 18 Koncert życzeń. 18.30—21 Szczecin UKF. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR „Ucieczka Felka Okonia". 20.10 W hiszpańskim stylu. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Niedziela czynu partyjnego. 21.50 Z boisk i stadionów. 22.20 „Wieczorne rozmowy". 22.30 Zespół Dziewiątka. 23 Utwory B. Smetany. 23.35 Tryptyk symfoniczny „Morze".

PROGRAM III (na falach krótkich 31, 41, 42, 49 i ultrakrótkich 65.96 MHz).

7.30 Spotkanie z Kim Fowley. 8.10 Prezentacje. 8.35 Niedzielne rytmy. 9 „Dzień tryfidów". 9.11 Grające listy. 9.35 Gdy się mówi A... 10 Karolak poleca. 10.15 Ilustrowany magazyn autorów. 11.11 Tygodniowy przegląd prasy. 11.21 Zapomniane koncerty fortepianowe. 12.05 Słuchowisko „Wojna i dyplomacja". 12.30 Między 1 a 10 Bobino z Olimpia. 13 Tydzień na UKF. 13.11 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Fantazja na tematy z opery „Carmen". 14.45 Za kierownicą. 15.30 „Malutka zadra". 15.50 Sylwetka piosenkarki — Nadia Urbankova. 16.15 Wszystko o kocie. 16.45 U źródeł samby. 17.05 „Dzień tryfidów". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Słuchowisko „Aura". 18.30 Mini-max. 19.05 Wiersze śpiewane. 19.20 Lektury, lektury. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Ciekawostki teatralne z dawnych lat. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 „Któż ma bronić Księżyca". 21.25 Pocztówka dźwiękowa z Iranu. 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda sieduniu wieczorów. 22.20 Wieczory z Montaignem. 22.35 Śpiewa Roberta Flack. 23 Chwila poezji. 23.05 Sonty Bacha. 23.25 „Tarkus".

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 14 wydobyto z wód Odry, na wysokości nabrzeża PPDiUR „Gryf", zwłoki rybaka Jürgena Akulinina, który — o czym swego czasu informowaliśmy — 11 kwietnia br. utonął podczas zderzenia sterowanej przez siebie łodzi rybackiej z barką Żeglugi na Odrze.

* * *

NA STADIONIE klubu sportowego „Czarni", podczas gry w piłkę uderzony został w głowę — prawdopodobnie podczas starcia z innym zawodnikiem, 13-letni Krzysztof B., uczeń Szkoły Podstawowej nr 69. Wezwany lekarz pogotowia, podejrzewając wstrząśnienie mózgu, skierował chłopca do szpitala.

* * *

NA UL. Dębogórskiej, około godz. 18.30 w bliżej nie ustalonych okolicznościach wypadło oknem z I piętra 3,5-roczne dziecko. Doznało ono ogólnych obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

* * *

W ZAKŁADZIE Doskonalenia Zawodowego przy pl. Kilińskiego wywrócił się i uderzył głową o wystającą szynę pracownik fizyczny zakładu, 48-letni Feliks K. Wypadek wydarzył się ok. godz. 14. Jak wynika z informacji pogotowia, Feliks K. był pod działaniem alkoholu. Lekarz, stwierdziwszy obrażenia głowy, skierował mężczyznę do dyżurnej kliniki chirurgicznej PAM.

* * *

WE WSI Sokolniki pow. Nowogard spłonęły stodoła i obora, należące do miejscowego rolnika. Przyczyna pożaru nie została ustalona. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł.

W miejscowości Urzastowo pow. Kamień Pomorski uległ częściowemu spaleniu ciężarowy samochód m-ki „Star". Jak wynika z informacji straży — powodem pożaru (straty — ponad 6 tys. zł) była nieostrożność kierowcy, który wjechał wozem na palące się śmieci. (ap)

„Drogówka" prosi świadków

21 LUTEGO br. około godz. 20.15 na ul. Świerczewskiego, pomiędzy ulicami Mazurską i al. Wyzwolenia, taksówka „Warszawa" nr rej. MS 0739 potrąciła przechodzącą przez jezdnię, starszą kobietę. Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się w KM MO — Szczecin, ul. Kaszubska 35, pok. 13, tel. 307-346.

Nad programem przedszkolnym

Dokształcający kurs — zakończony

SZCZECIŃSKI Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych od dawna prowadzi pożyteczną działalność w postaci kursów wprowadzających pedagogów w nowe zagadnienia programowe. Ostatnio zakończony został kurs średroczny, w którym uczestniczyło 60 nauczycielek przedszkoli

Szkolenie obejmowało wykłady z zakresu psychologii rozwojowej, pedagogiki, metodyki pracy w przedszkolu oraz z dziedziny ruchu drogowego. Z rąk kierowniczki naukowej mgr Stanisławy Olejniczak, 57 absolwentek kursu odebrało zaświadczenia stwierdzające nie tylko ukończenie szkolenia ale także uprawniające do prowadzenia prelekcji na temat ruchu drogowego i wydawania kart rowerowych.

Nowy program przedszkolny realizowany jest w naszych przedszkolach, w oparciu o rzetelną wiedzę nauczycielek, bowiem w ciągu 5 lat każda z nich bierze udział w kursie IKNiBO. (j)

7 DNI Z TV

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 13.V.74

15.40 — NURT — Ekonomia. 16.40 — „Zwierzyniec". 17.25 — Echo stadionu. 17.50 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.10 — TV Studio Młodych. 18.45 — „Pyro — znaczy pszenica" — reportaż ze Szczecina. 20.20 — Teatr TV: William Szekspir „Wszystko dobre, co się dobrze kończy". Wykonawcy: E. Dziewoński, J. Molga, K. Strasburger, E. Fetting, Wł. Press, J. Kobuszewski, J. Kociniak, D. Szafiarska, M. Zawadzka, J. Woltejko i inni. 22.05 Sport. 22.10 „Mąciciele" — pr. publ.

WTOREK, 14.V.74

7.35 — „Ballada o żołnierzu" — film fab. prod. radz. 9.05 — „Odysejа". 10.25 — Szkoła dyrektorów. 16.15 — Wyścig Pokoju (Szczecin — Neubrandenburg). 17.10. — Dla dzieci: „Nicponie" — film prod. polskiej. 17.40 — Egzamin — Klub TV Młodych. 18.15 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.35 — „Przy wspólnym stole" — program publ. 20.20 — Filmoteka Arcydzieł: „Ballada o żołnierzu" — film fab. prod. radz. 21.50 — Sport. 22.05 — Świat i Polska.

ŚRODA, 15.V.74

9.45 — „Ulice Bombaju" — film dok. prod. węg. 10.30 — Z cyklu: „Mity i rzeczywistość" — film fab. prod. włoskiej pt. „W każdą niedzielę rano". 15.45 — NURT — Pedagogika. 16.30 — Wyścig Pokoju. 17.15 — Sprawozdanie z międzypaństwowego meczu piłki nożnej Polska — Grecja. 19 — „Przemysł, który żywi" — program publ. 20.20 — Z cyklu „Mity i rzeczywistość" — film fab. prod. włoskiej. „W każdą niedzielę rano". 22 — Sport. 22.15 — „Artyści, których podziwiamy" — Bogdan Paprocki.

CZWARTEK, 16.V.74

8.05 — „Śmierć czarnego króla" — film fab. prod. CSRS. 16.25 — Wyścig Pokoju. 17.20 — „Ekran z bratkiem". 18.10 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.30 — „Sezam" — program publ. 19 — TEST. 20.20 — „Śmierć czarnego króla" — film fab. prod. CSRS. 22.10 — Sport. 22.25 — „Listy i polityka" — program Red. Publ. Międzynarodowej.

PIĄTEK, 17.V.74

9.20 — „Malarz pejzażu" — Jan Andrescu — film dok. prod. rum. 9.30 — „Zatruta ziemia" — film fab. prod. bułg. 15.40 — NURT — Filozofia. 16.25 — Wyścig Pokoju. 17.20 — „Pora na Telesfora". 18 — Tygodnik Informacyjny Młodych. 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 — „Zodiak" — Pod znakiem Byka. 20.20 — „Zaśpiewajmy to jeszcze raz" — Budujemy nowy dom. Wykonawcy: Danuta Rinn, B. Łazuka, J. Połomski, J. Przybora i J. Wasowski. 20.50 — Panorama. 21.30 — Sport. 21.45 — Teatr TV.

SOBOTA, 18.V.74

7.55 — „Rzeka Czerwona" — film fab. (western). 16.40 — Dla dzieci: „Sobótka". 17 — Dla młodych widzów: „Harcerskie popołudnie". 17.55 — „Szare na złote". 18.30 — Pegaz. 20.20 — „Rzeka Czerwona" — film fab. (western). 22.40 — Sport. 22.55 — Sprawozdanie z meczu piłki nożnej: Argentyna — Francja.

NIEDZIELA, 19.V.74

8.40 — Bieg po zdrowie. 9 — Teleranek. 10.20 — Ex libris — nowości wydawnicze. 10.30 — „Antena". 10.45 — „Piórkiem i węglem". 11.10 — Karajan dyryguje Beethovena — w programie VIII Symfonia F-dur. 12 — Program wiejski. 12.15 — Film z cyklu „Czas i ludzie". 14 — Dla dzieci: widowisko E. Burakowskiej „Lampyris". 15 — Nie tylko dla pań. 15.35 — „Prasa źródłem wiedzy" — teleturniej. 16.30 — Losowanie Toto Lotka. 16.45 — Wyścig Pokoju. 18 — Refleksje obywatelskie. 18.20 — „Przyłać czy odrzucić" — progr. publ. 20.20 — „Odysejа". 21.15 — „Co kto lubi" — program rozrywkowy. 22.05 — Sport.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 13.V.74

17.55 — „Turoszowska ballada" — program Red. Publ. Kulturalnej. 18.20 — Sport u sąsiadów. 20.20 — „Doktor Ewa" — film seryjny TVP. 21.05 — „Karczma łowicka" — występ Zespołu Tańca Ludowego „Anilana". 21.30 — „Dzień dobry muzyko" — polski film animowany. 21.40 — Z cyklu: „Wszędzie żyją ludzie" — film dok. prod. franc. pt. „Jawa — ziemia bogów". 22.35 — NURT — Ekonomia.

WTOREK, 14.V.74

17.20 — Polski Film Dokumentalny — „Kraj w odbudowie". 18.20 — „Ślepy tor" — nowela filmowa TVP. 20.20 — „Rozkosze łamania głowy" — teleturniej. 20.50 — Spotkania z Kazimierzem Wyka. 21.30 — Sprawozdanie z międzypaństwowego meczu bokserskiego ZSRR — USA.

ŚRODA, 15.V.74

17.15 — „Plastycy" — reportaż. 17.30 — Świat w kamerze naszych reporterów: „Największe miasteczka świata" i „Spotkanie na Antypodach". 18.15 — „Za kierownicą" — magazyn motoryzacyjny 18.45 — Muzyka młodzieży świata. 20.20 — Poradnik turystyczny. 20.30 — Kalendarz przebojów — program TV NRD. 21.50 — Dziecko w świecie dorosłych — program publ. 22.30 — NURT — Pedagogika.

CZWARTEK, 16.V.74

16.55 — Z cyklu „Historia okrętu i żeglugi" — program pt. „Statki i żegluga jutra" (ze Szczecina). 17.25 — Magazyn studencki. 17.55 — „Dinozaury" — cz. I i II — polski film animowany. 18.10 — Estrada Młodych Muzyków. 20.20 — Kalejdoskop sportowy. 20.35 — Piosenki trampów — program TV CSRS. 21.05 — Z cyklu: „Morze 2 000" — program publ. „Makroregion".

PIĄTEK, 17.V.74

17.30 — „Bomba i..." — Latające talerze czy antymateria. 18 — Film „Arsen Lupin". 20.20 — Ekran wspomnień: „Morderca zostawia ślad" — film fab. prod. polskiej. 22.05 — TEST. 22.20 — NURT — Filozofia.

SOBOTA, 18.V.74

17.20 — Ludzie nauki — prof. dr Janusz Mika. 17.50 — Pomniki techniki polskiej — „Krzemionki opatowskie" — reportaż. 18.20 — „Gałązka zielony" — występ Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. 18.50 — Film „Ryby i rybacy" z serii „Delta Dunaju". 20.20 — Teatrzyk naszych kolegów — program rozrywkowy. 21.10 — TV Teatr Muzyki: „Bachalie" — widowisko muz.-baletowe (powtórzenie). 22.10 — „Pokój przechodni" film fab. prod. NRD.

NIEDZIELA, 19.V.74

12.50 — „Ludzie i sprawy" — program publ. 13.20 — Jan Sebastian Bach — III Suita Ork. D-dur w wyk. Berlińskiej Ork. Kameralnej pod dyr. H. Kocha oraz solistki baletu Opery w Lipsku. 13.40 — „Układ Warszawski" — program Red. Wojskowej. 14.15 — Dla młodych widzów: „Przy kominku". 15.15 — Szkice wielkomiejskie — program o stolicach krajów socjalistycznych. 15.45 — Koncert w porcie — program TV NRD. 16.35 — „Świat, obyczaje, polityka". 17.05 — Ekran wspomnień: „Popiół i diament". 20.20 — Gra duet fortepianowy W. Kisielewski i M. Tomaszewski. 20.45 — „Kobiety ich życia" — „W ojczyźnie serce me zostało" cz. II pt. „Wiek męski — wiek klęski". 22 — Filmowe Studio Młodych — „Żółw" — film TVP.

Okruchy szczecińskiej historii

NA ROGU ul. Staromłyńskiej i Łaziebnej stoi wytworny pałacyk, z którego dobiega dźwięk instrumentów. To siedziba Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego. Ze szczytów bogato ozdobionych okien spoglądają popiersia 17 kompozytorów. Wchodzących do wnętrza witają znad drzwi Chopin, Moniuszko, Szymanowski oraz patron szkoły — twórca Roty.

Foto: Z. Jodkowski

Muza na beczkach z winem

W OGÓLE zachodnia ściana pl. Orła Białego to chyba jedyny fragment szczecińskiej Starówki, który po dziś dzień zachował coś z atmosfery osiemnastego wieku. W bliskim sąsiedztwie widzimy tu barokową fontannę, pałac Grumpkowów (mieszczący liceum pielęgniarskie) oraz budynek, o którym mowa — pyszną rezydencję kupiecką.

Ponoć już w końcu XIII wieku stanął w tym miejscu nieduży dom mieszczański, gdy książę pomorski Barnim I włączył w obręb murów część słowiańskiego podgrodzia. Po katastrofalnej dla starego Szczecina kanonadzie artyleryjskiej w 1714 r., kiedy to szwedzką twierdzę oblegały wojska Piotra I (smutny dla Szwecji finał Wojny Północnej) nie ocalał ani jeden z domów na zachodnich rogatkach miasta.

Odbudową zajął się ówczesny nabywca ruiny Samuel Bartz — kupiec z Barlinka rodem. Właściciel musiał się nieźle postawić. Zobowiązywało do tego sąsiedztwo świeżo wzniesionego, kapiącego od ozdób pałacyku Grumpkowa.

Cała obecna ul. Staromłyńska (zwana wtedy Młyńską od kilku kieratowych młynów) była w owych czasach najelegantszą, a zarazem najnowocześniejszą arterią Szczecina. Dość powiedzieć, że w gmachu obecnego Muzeum Narodowego urządzono wykwintne apartamenty dla rodziny królewskiej, która często gościła w mieście.

Szczyt swej świetności osiągnął pałacyk przy Łaziebnej i Młyńskiej, gdy przeszedł w posiadanie bogatego kupca winnego Jana Chrystiana Velthusena (od 1778 roku). Nowy właściciel przebudował barokowy budynek zgodnie z wymogami najnowszej mody. Rokokową ornamentację ścian wzbogacono o elementy antyczne. To połączenie stanowiło typową cechę architektonicznej maniery panującej w Europie przed nadejściem czystego klasycyzmu. U szczytu ścian pałacu powstały trójkątne tympanony, na których uwidoczniono wesołe amorki fikające na beczkach z winem (tematykę tych ozdób zaczerpnięto chyba od profesji właściciela). Dla zrównoważenia bachicznych akcentów nad oknami wyrzeźbiono popiersia rzymskich mężów stanu o srogich, ascetycznych obliczach.

Za ponad 30-letniej kadencji Velthusena w domu przy ul. Młyńskiej skupiała się przy kielichu śmietanka towarzyska Szczecina, kwitł handel szlachetnym trunkiem. Stąd pod firmą właściciela — potentata w tej branży na całą wschodnią Europę — wędrowały beczki Burgunda i Rieslinga m. in. na dwór króla Stasia. Za bytności wojaków napoleońskich pomieszczenia winiarni rozbrzmiewały francuską pieśnią biesiadną, wabiącą urzędujące w sąsiednim „pensjonacie" wytworne panie najlżejszej konduity.

Po Velthusenie właściciele zmieniali się często i byli nimi kupcy, złotnicy, finansiści. W 1943 roku po jednym z dywanowych nalotów, pozostały jedynie ściany zewnętrzne wypełnione masą gruzu. Na szczęście ocalały częściowo dawne elewacje i ozdoby. W 1962 roku, po pieczołowitej rekonstrukcji, gmach objęła w posiadanie szkoła muzyczna. W murach XVIII-wiecznej winiarni słychać dziś delikatną grę skrzypiec i fortepianów. (law)

Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy

Kalendarzyk imprez

12. V.

Godz. 10—12 — Klub Spółdzielców, al. Wojska Polskiego 20 — kiermasz nowości wydawniczych, połączony z loterią i konkursami (przed klubem) oraz „Targi starej książki" z udziałem bibliofilów (w pomieszczeniach klubu).

Godz. 10—12 — Dom Kultury Kolejarza, ul. Partyzantów 2 — kiermasz książkowy połączony z loterią.

Godz. 17 — Klub MPiK „Ruch", al. Wojska Polskiego 2 — spotkanie z dyrektorem do spraw artystycznych „Nasza Księgarnia", grafikiem Zbigniewem Rychlickim.

13. V.

Godz. 12 — Filia WiMBP, ul. Kuśońcu 76 — Spotkanie z aktorką Teatru „Pleciuga" Z. Ziembińską. Biblioteka DKK — konkurs dla młodzieży — czytelników DDK pt. „Rośniemy wraz ze Szczecinem".

Co tydzień niesie...

NIEDZIELA — po uczestnictwie w czynie partyjnym — upłynie nam pod znakiem sportowych emocji, zwłaszcza, Wyścigu Pokoju z ciekawymi imprezami towarzyszącymi. Z tych ostatnich polecamy: pełen niespodzianek, futbolowy mecz aktorów z dziennikarzami.

PONIEDZIAŁEK — zainteresowanym fotografiką proponujemy wystawę w salonie WAG-u. Jedenastu autorów ze Szwecji wystawiło 40 prac. Pejzaż, portret, akt i folklor — to główne nurty tematyczne ekspozycji.

WTOREK — na ekran „Colosseum" wchodzi interesujący film J. Nasfetera pt. „Nie będę cię kochać". Obraz nosi znamiona dobrej publicystyki, dotyka palącego problemu naszej współczesnej obyczajowości — alkoholizmu.

SOBOTA — w Małym Teatrze Rozrywki mamy okazję obejrzeć bardzo ciekawy monodram pt. „Ciuchy historii" zrealizowany na podstawie prozy Z. Załuskiego. Rozrachunek z krążącymi teoriami na temat naszych wad narodowych odbrązawianie sławnych wodzów i postaci historycznych — zaciekawi nie tylko młodzież. Demaskować przeszłość będzie krakowski aktor: Tadeusz Kwinta.

Zakochanym w Melpomenie podajemy do wiadomości, iż w bieżącym tygodniu grane będą następujące sztuki: **w Teatrze Polskim:** „Awans", „Awantura w Chioggi", „Oskarżyciel publiczny", **w Teatrze Współczesnym:** „Tango" **w Teatrze Muzycznym:** „Kraina uśmiechu" i „Nicole".

Komunikaty MPK

DZIŚ, w niedzielę w godzinach rannych zwiększono częstotliwość kursowania tramwajów i autobusów na liniach 1, 3, 6, 9, 55, 56, 60 i 67.

* * *

Z UWAGI na wyścig kolarski, który odbywa się dziś w Policach, w godz. od 10 do 13 autobusy linii nr 103 będą kursowały na trasie Głębokie — Police Szkoła (przystanek linii nr 102), natomiast autobusy linii 102 w Policach będą kursowały przez ul. Wojska Polskiego, Police-Rynek, ul. Grunwaldzka, Bohaterów Stalingradu, Krasickiego, Police-Osiedle IV.

* * *

W CZASIE przejazdu kolumny uczestników Wyścigu Pokoju nastąpi dziś czasowe wstrzymanie ruchu na liniach komunikacyjnych na odcinku: droga E-14, ul. ul. Struga, Leszczynowa, Eskadrowa, Gdańska, Energetyków, Wielka Krzywoustego, Bohaterów Warszawy i Mickiewicza (do ul. Twardowskiego).

Śmietnik na Starówce

W MIEJSCU gdzie ulica Grodzka kończy się przy murach Zamku, przed wejściem do Spółdzielni Fotograficznej „Studio", o parę kroków od boiska szkolnego piętrzy się sterta śmieci. Nieco na uboczu, z dala od głównych arterii przetrwała nietknięta już dobre dwa tygodnie (całą serię rocznic i świąt). Polecamy ją uwadze MPO. Nie trzeba jej szukać ze świecą, wystarczy pociągnąć nosem... (t)

Padnie rekord świata?

Zmagania fajczarzy w Szczecinie

PRZED wielu laty (kto to pamięta?) powstał w naszym mieście, ponoć pierwszy w kraju, Klub Fajczarzy. Nie rozwinął jednak szerszej działalności, bowiem nie znalazł on niezbędnego a wpływowego patrona.

Ponieważ fajka zdobywa coraz więcej zwolenników, m. in. dzięki „przekrojowemu" hasłu FAJKA MNIEJ SZKODZI, ponowną próbę zorganizowania takiego klubu podjął Miejski Międzyorganizacyjny Młodzieżowy Dom Kultury „Trygław".

Zanim to jednak nastąpi, właśnie w „Trygławie" odbędą się pierwsze w Polsce MISTRZOSTWA W PALENIU FAJKI. Patronat nad tym przedsięwzięciem objął Zarząd Główny Społecznego Komitetu Zwalczania Palenia Tytoniu, a szczeciński oddział tegoż komitetu wsparł organizatora kwotą 5 tys. zł. Nagrody natomiast ufundowali: Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego i Miejskiego w Szczecinie, Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, Zarząd Wojewódzki ZMS i „Trygław".

I tak oto 25 maja zjadą do Szczecina fajczarze z całego kraju, by rywalizować o miano najlepszego. Zostanie nim oczywiście ten, kto fajkę będzie ćmił najdłużej. Do tej pory „Trygław" otrzymał zgłoszenia z Poznania, Łodzi, Wrocławia, Kalisza, Słupska, Pyrzyc i Międzyzdrojów. Na liście nie ma natomiast ani jednego zgłoszenia ze Szczecina!

Zainteresowanym podajemy regulamin mistrzostw. Każdy uczestnik otrzymuje 3 g tytoniu i 2 zapałki. Na nabicie fajki (to duża umiejętność decydująca o sukcesie) przeznacza się 15 minut. Czas liczy się od sygnału sędziego do całkowitego wypalenia tytoniu lub powtórnego wygaśnięcia fajki. Do finału kwalifikuje się 12 najlepszych zawodników wyłonionych w eliminacjach. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymują nagrody pieniężne. Poza tym na Mistrza Polski czeka puchar przechodni.

Pozostaje nam tylko zachęcić szczecińskich amatorów fajki i aromatycznych tytoni do udziału w tej imprezie. Zgłoszenia przyjmuje „Trygław", ul. Odrowąża 1, tel. 282-32.

I na zakończenie ciekawostka: Rekord świata w paleniu fajki, ustanowiony w ub. roku, wynosi 2,5 godziny. (jas)

Po 9-miesięcznym remoncie

„Polski Len" wreszcie otwarty

OD KILKU DNI szczecinianie z niecierpliwością spoglądali na wciąż zamknięte drzwi jedynego w naszym mieście sklepu lniarskiego przy pl. Żołnierza. Przez szyby widać było personel zajęty układaniem towaru. I wreszcie wczoraj, ta bardzo potrzebna placówka otworzyła swoje podwoje.

Największym zainteresowaniem klientów cieszyło się stoisko z dekoracyjnymi, przeznaczonymi na zasłony tkaninami. Nie dawnego, w sprzedaży były bowiem poszukiwane szerokości tych materiałów: 120 cm, 140 cm, 150 cm. Chętnie kupowano także lniane ręczniki o ładnych deseniach, obrusy, serwety i będące nowością długie haftowane nakrycia na ławy.

— Ogółem zgromadziliśmy towary wartości około 4 mln zł. Klienci powinni być zadowoleni z naszej oferty handlowej — powiedział nam kierownik sklepu — Wł. Płoszyński.

O wyglądzie sklepu pisać nie będziemy. Placówka jest mała i zagracona. Wejścia — jak słusznie się obawialiśmy — są za wąskie. Tak to na przykładzie remontu „Polskiego Lnu" mieliśmy okazję poznać wywrócone na opak znaczenie wyrazu „modernizacja", którą prowadzono powoli, bez pośpiechu, przez 9 długich miesięcy. (wys)

MINI—ANKIETA „KURIERA"

Czy Polak wygra szczeciński etap Wyścigu Pokoju?

Witold Ciereszko — technik samochodowy:

— Dotychczas na szczecińskim etapie polscy kolarze mieli pecha. Mam nadzieję, że w tym roku dopisze im szczęście. Czy aż któryś wygra? Będę ich na stadionie dopingować.

Szczepan Gajewski — pracownik Woj. Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego.

— Czy wygra w Szczecinie Polak? To przecież ostatni etap na polskich ziemiach. Liczę na Szozdę.

Kazimierz Junik — pracownik stacji benzynowej:

— Z pewnością wygra któryś z naszych chłopaków. Życzę im tego. Przy okazji zdradzę panu, że będę w pewnym sensie pracował „dla nich". Nasza stacja benzynowa wytypowana została do obsługi całej kolumny Wyścigu Pokoju.

Jadwiga Wlaźlak — pracownik umysłowy:

— Nie znam nazwisk kolarzy startujących w tegorocznym wyścigu. Myślę jednak, że któryś z Polaków zajmie przynajmniej trzecie miejsce. W każdym razie, na zakończenie etapu włączę odbiornik telewizyjny.

A. Wasek:

— Gdyby pan zapytał męża, to by panu coś powiedział. Ja się nie znam na sporcie. Powiem tylko, że nasz szczecinianin, tj. Kręczyński ma piękne oczy...

Benedykt Franceson — rzemieślnik-malarz:

— Czy wygra Polak? Trudno przewidzieć. Każdy z nas chciałby, żeby wygrał rodak. Ale w wyścigu jedzie stu takich którzy będą walczyć o pierwsze miejsce.

Franciszek Wilczyński — emerytowany kolejarz:

— Nie wiem, w tym roku prawie cała drużyna to debiutanci, nie zdążyłem ich jeszcze poznać. Poza tym, przed laty bardziej zajmował mnie sport.

Jan Polkowski — monter urządzeń chłodniczych:

— Raczej wygramy indywidualnie ten etap. Będę na stadionie z rodziną i będziemy czekać na zwycięstwo.

Jerzy Halicki — prawnik:

— Bardzo bym chciał, żeby wygrał w Szczecinie Polak, ale nie jestem pewien czy się to uda. W bieżącym roku, pod nieobecność Szurkowskiego i paru innych znanych zawodników, wyścig nie jest tak emocjonujący, jak przed laty.

Krzysztof Roszkowiak — pracownik SPBO nr 3:

— Trudno będzie. Liczę jednak, że nasi zawodnicy pomogą wygrać Kręczyńskiemu. To przecież jego miasto.

JAK WIĘC widać, szczecinianie w przeważającej większości są optymistami. Jak będzie naprawdę? — zobaczymy za kilka godzin na stadionie.

Nowa biblioteka na Pomorzanach

KILKA dni temu w pawilonie przy ul. Włościańskiej 1 (Pomorzany) nastąpiło otwarcie filii bibliotecznej nr 19 WiMBP. W nowym pomieszczeniu, o powierzchni 100 metrów kwadratowych, urządzono też kącik czytelniczy, w którym można korzystać z licznych czasopism, a także zbioru słowników i wydawnictw encyklopedycznych. Księgozbiór filii liczy 10 tys. woluminów i jest przeznaczony dla czytelników dorosłych, młodzieży i dzieci. Wypożyczalnia książek czynna jest codziennie — oprócz czwartków — w godz. od 15—20.

Równocześnie informujemy, że czytelnicy, którzy do tej pory korzystali z filii bibliotecznej przy ul. Krzywej 2 powinni zwracać wypożyczone książki do biblioteki przy ul. Włościańskiej 1. (ru)

Po naprawie linii rozlewniczej nie będzie kłopotów z kupnem piwa

PRZEZ ostatnie kilka tygodni panowały w Szczecinie trudności z kupnem piwa butelkowanego. Narzekali na to nie tylko zagorzali smakosze, ale i ci którzy raczą się tym trunkiem od czasu do czasu.

Przyczyną braku piwa jest zaplanowany remont dużej linii rozlewniczej (będzie on trwał do 15 bm). Pracę owego urządzenia przejęła inna maszyna, której wydajność jest niestety, trzykrotnie mniejsza. Aby sprostać zapotrzebowaniu klientów Szczecińskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze sprowadzały piwo z Browaru w Tychach, Połczynie, Koszalinie i Stargardzie.

Jak nas poinformował dyr. przedsiębiorstwa, Stanisław Wójcik, już pod koniec przyszłego tygodnia nie powinno być kłopotów z kupnem piwa. (bos)

Turystyczne notki

BORT PTTK PO REMONCIE

SZYBKO i sprawnie przeprowadzono i wyremontowano lokal Biura Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK przy al. Jedności Narodowej 49. Poprawiły się nie tylko warunki pracy ale i obsługa turystów. Dla ich wygody od ub. poniedziałku BORT PTTK czynny jest w dni powszednie od godz. 8 do 20, natomiast w niedziele i święta pełni dyżury od godz. 8 do 13.

JEDZIEMY DO MOSKWY

PODOBNIE jak w roku ubiegłym tak i w bieżącym niezmiernie popularna jest turystyka do Związku Radzieckiego. Już w pierwszych miesiącach szczecińskie biura podróży sprzedały prawie wszystkie wycieczki do Kraju Rad. Wszystkich, którzy chcieli wyjechać do naszych wschodnich sąsiadów a nie starczyło miejsc, ucieszy chyba wiadomość o wycieczce do Moskwy. Organizuje ją biuro „Juventur" w terminie od 20 do 27 maja. Jako że jest to biuro turystyki młodzieżowej, uczestnicy nie mogą przekroczyć 35 roku życia. Dokładne informacje można uzyskać telefonicznie — tel. 365-50.

WCZASY DLA ESPERANTYSTÓW

BARDZO interesującą formę spędzenia urlopu zaproponował Zarząd Główny Polskiego Związku Esperantystów. Każdy miłośnik tego języka może wybrać się na tzw. wczasy esperanckie w Międzyzdrojach, Inowrocławiu i Międzygórzu. Przewiduje się też zorganizowanie wycieczek do Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD i na Węgry. Amatorzy konwersacji w tym języku winni nadesłać zgłoszenia do Komisji Turystyki Polskiego Związku Esperantystów, ul. Jasna 6, 00-013 Warszawa. (jas)